

Handel — „Życie” — przemysł

Meble nadal trudne do zdobycia Zaległości narastają * Brak wagonów do przewozu

(P) W sezonie jesiennym wzrasta zainteresowaniem zakupami towarów przemysłowych trwałego użytku. Toteż wracamy do naszej tradycyjnej rubryki, by naszych czytelników zapoznać z aktualną sytuacją w niektórych „branżach”. Dziś — na temat mebli, na które zawsze ci tej porze rośnie popyt.

O meblach była mowa m.in. na ostatnim posiedzeniu Komisji Sejmowej Handlu Wewnętrznego i Usług. Oceniono dość krytycznie zaopatrzenie sklepów nie tylko pod względem ilościowym, ale także jakościowym.

Wytknięto np., że klienci kupują nierzadko meble bez okuć, czy np. szyb lub lusterek. Producenci tłumaczyli postom, iż okucia giną podczas transportu lub w handlu.

Obiecywano komisji, że meble coraz częściej przewozić będzie samochodami, wobec kłopotów z koleją.

Handlowi dostało się za to, że jest niedoskonały system sprzedaży mebli. Słaba informacja, edukacja klientów, nadmierne (chodzą tu także o całość sprzętu wyposażenia mieszkań).

Zasięgniemy języka w Centrali Państwowego Handlu Wewnętrznego. Czy są szanse na wykonanie rocznego planu dostaw mebli w br. 2 o zagrożeniach pisaliśmy we wrześniu.

Jak nas informuje dr. Zbigniew Belka z CPHW, zapowiadają się na to, że zaległości do końca roku się pogłębią. Za trzy kwartały zarówno przemysł kluczowy jak drobny i spółdzielczy mają dług wobec handlu o wartości od 1,8 do 1,8 mld złotych, w tym fabryki Zjednoczenia Przemysłu Meblarskiego — za 1 mld zł. Już teraz wiadomo, że zadłużenie ZPM wzrosło o 400-500 mln zł. Przyczyną? Nadal kłopoty surowcowe, zwłaszcza jesiennie chodzą o szlachetniejsze lasy i częściowo płyty stolarskie. Wprawdzie na posiedzeniu komisji sejmowej przedstawiciel resortu chemii gorąco zapewniał, że przemysł meblarski jest na „przygotowanej liście odbiorców”, ale niestety do końca roku zmiany nie nastąpiły.

A tymczasem — jak nie kijem go to pałką: pojawiły się (jak co roku zresztą o tej porze) duże kłopoty z transportem. Brakuje aż 4500 wagonów do przewiezienia mebli z fabryk do magazynów i sklepów.

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

W całym kraju trwa akcja na rzecz budowy „Daru Młodzieży”

(P) W całym kraju, we wszystkich środowiskach młodzieżowych powstaje zainteresowanie budową „Daru Młodzieży”. Na konto budowy nowej jednostki — „Daru Młodzieży” napływa liczne deklaracje finansowe, a do sztabu w Gdańsku, koordynującego realizację tego przedsięwzięcia, nadchodzi kolejna miedziaka o czynach społecznych i gospodarczych, które służą pomnażaniu środków przeznaczonych na budowę jachtu.

Dużą aktywność wykazują w tej mierze członkowie ZSMP w woj. wrocławskim, m.in. młodzież pracownicza WSS „Spółdzielca” z Wrocławia, która w uroczystym i uroczystym w ten sposób fundusze przekazuje systematycznie na konto budowy statku. W woj. śląskim na uwagę zasługują przedstawiciele ZSMP-owców z Fabryki Maszyn Rolniczych „Agromet-Famagol” w Siłku, którzy postanowili przekazać na konto budowy „Daru Młodzieży” 40 tys. zł.

Dokery portu gdańskiego zadeklarowali wpłacenie 100 tys. zł na fundusz budowy następcy „Daru Pomorza”. Marynarze ze „Stefana Batorego” zobowiązali się wpłacić 54 tys. zł. Zainteresowanie budową nowej jednostki wśród młodzieży, która w ogólnym jest obywatelu świadczą o tym liczne indywidualne wpłaty oraz deklaracje udzielania osobistej pomocy przy budowie jednostki i przy jej wyosławianiu. Zadeklarował ten wyosławianie w Stoczni Gdańskiej im. Lenina. Będzie on miał ok. 2,9 tys. ton nośności, nadbudowany będzie żagielni o powierzchni 2800 m kw. lub dwoma silnikami pomocniczymi każdy o mocy 700 KM. (PAP)



(P) Tysiące świateł zapalili warszawczacy na grobach najbliższych i bojowników, poległych w walce o niepodległość.

Obchody tradycyjnego Święta Zmarłych Kwiaty i znicze na grobach najbliższych i w miejscach pamięci narodowej

(P) 1 listopada obchodziliśmy tradycyjnie Święto Zmarłych. Od wczesnych godzin rannych tłumnie odwiedzane były cmentarze i miejsca pamięci narodowej. Przy grobach najbliższych gromadziły się rodziny. Społeczeństwo oddało również hołd poległym wojownikom o wyzwolenie narodowe i społeczne.

Na największym w Europie Cmentarzu Bródnowskim płonęły znicze od wczesnych godzin porannych. Rozproszone po świecie rodziny spotykały się przy mogiłach swoich najbliższych.

Na Cmentarzu Powązkowskim — harcerze i weterani wojny zacięgli warty honorowe przy wielu grobach w alejach

zasłużonych. Warszawiacy składali kwiaty żołnierzom II wojny światowej, wojownikom Gwardii i Armii Ludowej, batalionów AK; setki lampek zapalone m.in. przy grobach: Bolesława Bieruta, Aleksandra Zawadzkiego, Aleksandra Kowalskiego, Juliana Tuwima, Władysława Broniewskiego. Jak zwykle w stolicy bukiety kwiatów oplecione białoczerwonymi wstęgami położono w setkach miejsc pamięci narodowej na ulicach miasta.

Społeczeństwo Śląskie i Zagłębia czcilo pamięć swoich najbliższych, oddano też hołd wojownikom walcącym o wolność państwa, powstańcom śląskim i żołnierzom polskim i radzieckim. Po pomniku odsłonięciu, w 35-lecie Ludowego Wojska Polskiego, monumentu Żołnierza Polskiego w Katowicach, pomnikami — Czynu Rewolucyjnego w Sosnowcu, Powstańców Śląskich w Katowicach, w Czeladzi i innych miejscowościach złożono kwiaty i zacięgli warty honorowe. Delegacja kapeli „Pstrowski” złożyła kwiaty i zapaliła znicze na mogile swojego współtowarzysza pracy, inicjatora socjalistycznego współzawodnictwa pracy — Wincentego Pstrowskiego w Zabrzu.

Do Oświęcimia, w którym hitlerowcy zamordowali ponad 4 mln osób, przybyły tysiące ludzi — krewnych pomordowanych, byłych więźniów, aby oddać cześć pamięci tym, którzy tam zginęli. Pod ścianą śmierci zapłonęły setki lampek i zniczy.

Dziś 12 stron
W numerze
„Życie i Nowoczesność”

Pochmurno, mgliście i deszczowo Listopad cieplejszy niż zwykle?

(P) Pierwszy dzień listopada minął pod znakiem typowej jesiennego pogody: było pochmurno, mgliście, w wielu rejonach kraju wystąpiły przełotne opady. W południe termometry wskazywały: od 8 st. w Białymostku do 13 st. w Toruniu. W tym samym czasie w Warszawie notowano 11 st. W górach: na Kasprowym Wierchu minus 2 st., na Śnieżce plus 2 st.

Jaka pogoda będziemy mieli w listopadzie? Na pytanie to odpowiadała synoptycz z Biura Prognoz Długoterminowych Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej.

Pierwsza dekada ma być ciepła. Temperatura w ciągu dnia od 8 do 13 st., a w nocy od 2 do 7 st. Zachmurzenie duże z rozproszonymi, okresami opadów deszczu i mżawki. Mgły i zamglenia.

Na przełomie pierwszej i drugiej dekady listopada ma być nieco chłodniej: od 1 do 6 st., w nocy od plus 1 st. do minus 4 st.

W drugiej i trzeciej dekadzie znów nieco cieplej: w dzień od 6 do 11 st., w nocy od zera do minus 1 st. W końcu miesiąca spadek temperatury maksymalnej do plus 1 zera st., a minimalnej do zera i minus 5 st.

Ogółem w listopadzie ma być 7 dni z temperaturą maksymalną powyżej 10 st., a 8 dni z temperaturą minimalną poniżej zera. Ogółem listopad ma być cieplejszy od wieloletniej normy: średnia temperatura miesięczna wyniesie ma ponad 4,4 st. (lat).

Prognoza pogody

(P) Jak informuje IMGW dziś w stolicy będzie zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami. Rano mgła, temp. maks. 12 st. Wiatr słaby i umiarkowany z kierunków porannych i południowo-zachodnich. (PAP)

KALENDARIUM

● Czwartek jest 306 dniem 1978 r. Do końca roku pozostało 59 dni, w tym 48 dni roboczych.

● Słońce weszło o godz. 6.32, a zaszło o godz. 16.06. Wschód Księżycy godz. 8.03, zachód godz. 17.31. Czwartek będzie krótszy od najdłuższego dnia w roku o 7 godzin i 14 minut.

● Imieniny obchodzą: Bohdan i Bożydar. (J. L.)

Kowalunek i Iwanczenkow powracają na Ziemię Dziś kończy się najdłuższa kosmiczna ekspedycja naukowa

Od stałego korespondenta JERZEGO SIERADZIŃSKIEGO

Moskwa, 1 listopada

(P) W 140 dniu rekordowego kosmicznego lotu, po wykonaniu niezwykle bogatego programu badań i eksperymentów naukowych na pokładzie stacji orbitalnej „Salut-6” — 2 listopada powracają na Ziemię bohaterowie kosmosu Władimir Kowalunek i Aleksander Iwanczenkow. Wiadomość tę, podaną oficjalnie przez Centrum Kierowania Lotem, powtórzyły w środę po południu wszystkie światowe agencje.

Przygotowania do powrotu kosmonautów trwały już od kilkunastu dni. Natychmiast po zakończeniu rozładunku statku towarowego „Progress-4”, i odłączeniu go od „Salut-6”, Kowalunek i Iwanczenkow przystąpili do ostatnich eksperymentów technologicznych przewidzianych z pomocą urządzeń „Krisal”. A następnie rozpoczęli konserwację aparatury naukowej-badawczej.

Zgodnie z poleceniami lekarzy w ciągu ostatnich dwóch tygodni znacznie więcej czasu niż poprzednio zajęły obu kosmonautom ćwiczenia fizyczne i

treninży sprawnościowe, m.in. przy zastosowaniu skafandra próżniowego „Czibis”. Chodziło o przygotowanie ich organizmów do readaptacji w warunkach ziemskich. W skafandrach „Czibis” imitowane są bowiem podobne parametry obiegu krwi w organizmie człowieka jakie istnieją na Ziemi. Jest to zasadnicza sprawa dla zdiagnozowania wiatkowania trudnego procesu readaptacji załóg pracujących w kosmosie przez dłuższy czas.

Podczas śródogłowego sesansu łączności Kowalunek i Iwanczenkow meldowali, że czują się dobrze i kończą zaplanowane przygotowania do powrotu. Bogaty materiał badawczy, taśmy filmowe, dokumentację lotu, a także części urządzeń, które powrócą na Ziemię, przeniesiono do ładownika „Sojuz-31”. Dokonano także przewidzianej programem kontroli systemów pokładowych statku transportowego.

W przedziale orbitalnym „Sojuz-31”, który przy powrocie na Ziemię odłączy się od ładownika i samotnie w górnych warstwach atmosfery, znajdują się wyeksploatowane części urządzeń, zasobniki z pustymi tubami, regeneratory powietrza i wody, puszki po żywności itp.

Także na Ziemi od kilkunastu dni trwają intensywne prace przygotowawcze do przyjęcia naddźwiękowej ekspedycji kosmicznej. Wybrano teren, na którym w czwartek miękko osiadła ma ładownik. Związane to było z wcześniejszą korekturą orbity zespołu, do czego wykorzystano silniki statku towarowego „Progress-4”, który przed odłączeniem go, odholował stację na wskazaną przez balistyków orbitę.

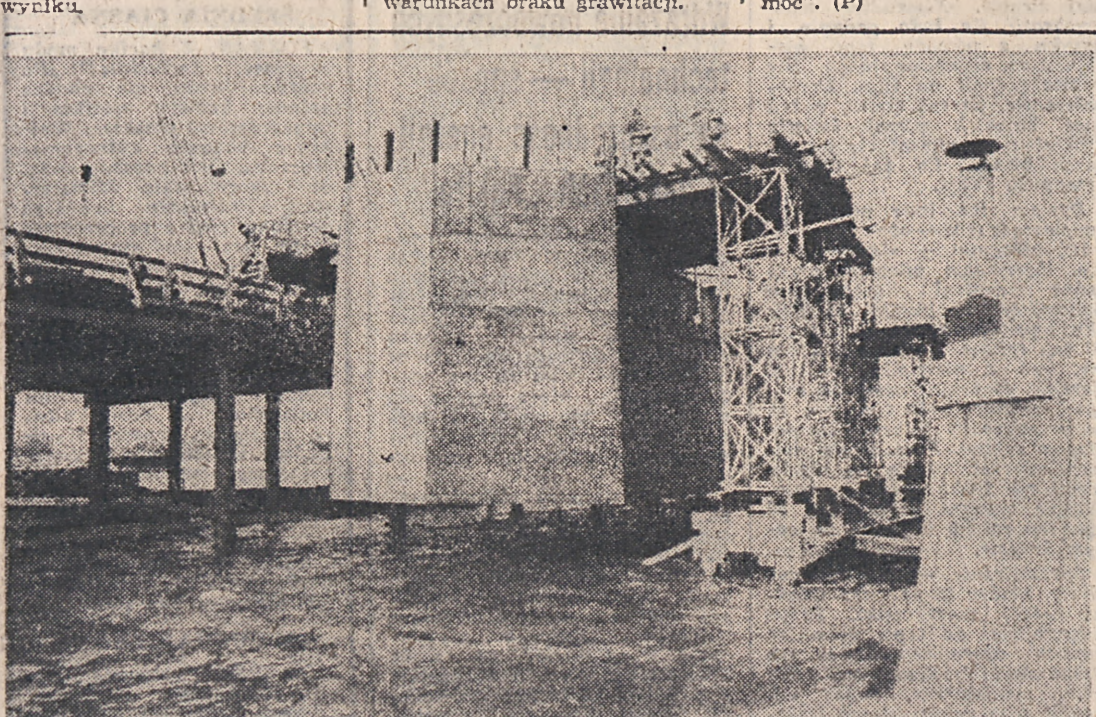
W ostatnich dniach zmieniły także miejsca swego wielomiesięcznego postoju statki naukowo-badawcze Akademii Nauk ZSRR, które podczas operacji powrotu Kowalunka i Iwanczenkowie utrzymywać będą stałą łączność między „Sojuzem-31” i podmoskiewskim Centrum Kierowania Lotem.

Na kosmodromie Baikonur znajduje się już zespół specjalistów i lekarzy ośrodka naukowo-rehabilitacyjnego, którego zadaniem będzie czuwanie nad przebiegiem procesu ziemskiej readaptacji rekordzistów kosmosu. Specjaliści przygotowali odpowiednie środki adaptacyjne, hy kosmonautów jak najłatwiej przystosować do warunków grawitacji i jak najszybciej odzyskali pełnię sił po tak długim locie kosmicznym, który przesunął daleko granice ludzkich możliwości przebywania i pracy w warunkach braku grawitacji.

Wisła — Zbrojówka 1:1

(P) Krakowska Wisła zremisowała z Zbrojówką 1:1 i dzięki korzystniejszemu bilansowi z 2 meczów awansowała do III rundy piłkarskiego Pucharu Europy. Krakowianie, którzy przed dwoma tygodniami uzyskali korzystny zadołowanie się remis 2:2 na boisku rywala, w meczu rewanżowym od początku byli w opałach. Już w pierwszej minucie goście mogli uzyskać prowadzenie, ale na przeszkodzie stała się obrona. Wisłacy przez pierwszy kwadrans tylko się bronili. Potem gra się wyrównała. Oba zespoły stworzyły dogodną sytuację, lecz ich nie wykorzystali. Groźniej wyglądały ataki Zbrojówki. Bramkarz Wisły Gonet miał wiele prac, bronili z dużym poświęceniem i wyczuciem.

Po zmianie stron w dalszym ciągu trwała ostra bezpardonowa walka. Mnożyły się faule. Wisła uzyskała lekką przewagę i po jednej z akcji Kanka w 32 min. zdobył prowadzenie. Zbrojówka nie rezygnowała i kilkanaście minut przed końcem wyrównała po ewidentnym błędzie chaotycznie broniących się gospodarzy. Nic więcej jednak goście zdziałać nie mogli. Wisła uciekleśnie broniła korzystnego wyniku.



Budowa Mostu Toruńskiego wymaga m. in. specjalnej komory kesonowej. Obecnie trwa jej opuszczanie na dno Wisły. Tym trudnym i skomplikowanym zadaniem kierują inż. Jan Madejczyk i mgr inż. Stefan Assanowicz. CAF — Sokółowski

Współdziałanie „Unitry” i „Unitronexu”

Dobry wyrób i kupiecka smykalka Polskie kolumny głośnikowe w USA

Informacja własna
(P) Pierwsza partia 5 tys. kolumn głośnikowych, wyprodukowanych we wrześniu, została już sprzedana odbiorcom w USA. Większa część drugiej partii takich samych urządzeń dotarła już za ocean.

W ten sposób rozpoczęto po raz pierwszy eksport na rynek amerykański, bardzo w tej dziedzinie wymagający, urządzeń naszej elektroniki domowej. Informując o tym na niedawnym spotkaniu z dziennikarzami dyrektor naczelny zjednoczenia „Unitra-Dom” mgr inż. Jerzy Bilip stwierdził jednak, że perspektywicznie będzie to na Zachodzie jeden z największych rynków zbytu na wyroby polskiej elektroniki.

Podziękowanie z USA dla radzieckich marynarzy

WASZINGTON (PAP). Straż przybrzeżna USA, na której spoczywa odpowiedzialność za akcje ratunkowe na morzu, wyraziła podziękowanie radzieckim marynarzom za udzielenie pomocy lotnikom amerykańskim, których samolot uległ katastrofie nad Oceanem Spokojnym.

W depeszy, podpisanej przez dowódcę straży przybrzeżnej Alaski, kontradmirała Dewina, czytamy: „Szybka akcja ratownicza 10 amerykańskich lotników i udzielenie im pomocy podjęte 27 października przez kaptana i dowódcę trawlera rybackiego „Mys Sienawin” są zgodne z najlepszymi tradycjami żegluga morskiej. Wykazując upór, samozaparcie i wysoki umiętności zawodowej, uratowali oni życie lotników, których samolot uległ katastrofie nad Oceanem Spokojnym. Ja osobiście i cały skład osobowy okrętu jesteśmy bardzo wdzięczni marynarzom statku „Mys Sienawin” za to, że bezwzględnie odpowiedzieli na nasz apel o pomoc”. (P)

W ten sposób rozpoczęto po raz pierwszy eksport na rynek amerykański, bardzo w tej dziedzinie wymagający, urządzeń naszej elektroniki domowej. Informując o tym na niedawnym spotkaniu z dziennikarzami dyrektor naczelny zjednoczenia „Unitra-Dom” mgr inż. Jerzy Bilip stwierdził jednak, że perspektywicznie będzie to na Zachodzie jeden z największych rynków zbytu na wyroby polskiej elektroniki.

Sprawa tego eksportu godna jest uwagi i to nie tylko dlatego, że zawarto już porozumienie o dalszej sprzedaży, a w roku przyszłym wartość eksportu kolumn głośnikowych na ten rynek ulegnie podwojeniu. Jest to bowiem przykład dobrego działania handlowców na rynku zagranicznym oraz sprawnej reakcji producenta w kraju, który potrafił zdobyć się szybko na niezbędny wysiłek, aby zaspokoić wymagania jakościowe odbiorców. Sprzedaż tego sprzętu na rynku amerykańskim zajęła się spółka „Unitronex”, której udziałowcami ze strony polskiej są zjednoczenia „Unitra-Dom” i „Mera”.

Zaczęto badać możliwości sprzedaży, zrobiono dokładną analizę sytuacji rynkowej i tej analizy wyagnęły wnioski dla naszego przemysłu. Okazuje się, że inicjatywa „Unitronexu” znalazła rezonans u kierowników zjednoczenia „Unitra-Dom”, a następnie w Zakładach „Tonil” we wrześniu, które podjęły się realizacji tego kontraktu.

Potem szybko poszło działanie na rynku amerykańskim. Zrobiono penetrację kanałów zbytu, przeprowadzając wcześniej badania testowe kolumn przez wyspecjalizowane placówki amerykańskie. Ten egzamin jakościowy wypadł dobrze dla polskich kolumn, zdobyły one atest, co zresztą wymagało także pewnej modyfikacji sprzętu przez producenta. Następnie zaangażowano do sprzedaży tych głośników fachowca, który ma w tej dziedzinie 30-letnie doświadczenie. W sumie całe działanie potraktowano z należytą powagą, licząc się z tym, że jest to sprawa przyszłościowa, a wyniki pierwszego startu zdecydowały o dalszym działaniu na rynku.

Korzystając z pobytu w Polsce Arta Geinasa, który właśnie z ramienia „Unitronexu” kieruje sprzedażą kolumn głośnikowych w USA, poprosiliśmy (B) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

W ten sposób rozpoczęto po raz pierwszy eksport na rynek amerykański, bardzo w tej dziedzinie wymagający, urządzeń naszej elektroniki domowej. Informując o tym na niedawnym spotkaniu z dziennikarzami dyrektor naczelny zjednoczenia „Unitra-Dom” mgr inż. Jerzy Bilip stwierdził jednak, że perspektywicznie będzie to na Zachodzie jeden z największych rynków zbytu na wyroby polskiej elektroniki.

Sprawa tego eksportu godna jest uwagi i to nie tylko dlatego, że zawarto już porozumienie o dalszej sprzedaży, a w roku przyszłym wartość eksportu kolumn głośnikowych na ten rynek ulegnie podwojeniu. Jest to bowiem przykład dobrego działania handlowców na rynku zagranicznym oraz sprawnej reakcji producenta w kraju, który potrafił zdobyć się szybko na niezbędny wysiłek, aby zaspokoić wymagania jakościowe odbiorców. Sprzedaż tego sprzętu na rynku amerykańskim zajęła się spółka „Unitronex”, której udziałowcami ze strony polskiej są zjednoczenia „Unitra-Dom” i „Mera”.

Zaczęto badać możliwości sprzedaży, zrobiono dokładną analizę sytuacji rynkowej i tej analizy wyagnęły wnioski dla naszego przemysłu. Okazuje się, że inicjatywa „Unitronexu” znalazła rezonans u kierowników zjednoczenia „Unitra-Dom”, a następnie w Zakładach „Tonil” we wrześniu, które podjęły się realizacji tego kontraktu.

Potem szybko poszło działanie na rynku amerykańskim. Zrobiono penetrację kanałów zbytu, przeprowadzając wcześniej badania testowe kolumn przez wyspecjalizowane placówki amerykańskie. Ten egzamin jakościowy wypadł dobrze dla polskich kolumn, zdobyły one atest, co zresztą wymagało także pewnej modyfikacji sprzętu przez producenta. Następnie zaangażowano do sprzedaży tych głośników fachowca, który ma w tej dziedzinie 30-letnie doświadczenie. W sumie całe działanie potraktowano z należytą powagą, licząc się z tym, że jest to sprawa przyszłościowa, a wyniki pierwszego startu zdecydowały o dalszym działaniu na rynku.

Korzystając z pobytu w Polsce Arta Geinasa, który właśnie z ramienia „Unitronexu” kieruje sprzedażą kolumn głośnikowych w USA, poprosiliśmy (B) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Wynalazki dla niewidomych elektroników

z mgr. inż. Pawłem Kowalewskim specjalistą konstruktorem

(P) — Jest Pan specjalistą konstruktorem w Zakładzie Doswiadczeń w Zapisu Magnetycznym przy Zakładach Radiowych im. Marcina Kasprzaka, tworzących akustycznych przyrządów pomiarowych, które stwarzają ludziom niewidomym możliwość wykonywania niedostępnego dla nich dotychczas zawodu radiotechnika. Jak to się stało, że zainteresował się Pan tak specyficzną tematyką?

Trwają poszukiwania rybaków z Kołobrzegu

(P) Prowadzone od wtorku 31 października poszukiwania 5 rybaków z kutra „Koi-168” z Kołobrzegu, liczącego 8 osób załogi, który po kolizji ze statkiem holenderskim zatonił na Bałtyku w pobliżu Bornholmu, zostały i b.m. wieczorem częściowo przerwane. Biorąc udział w poszukiwaniach kutry i inne statki radiowe m. in. ze Związku Radzieckiego, Danii i NRD powróciły do baz. Na miejscu katastrofy pozostały jednostki Polskiego Ratownictwa Okrętowego. (PAP)



— Konstruowanie przyrządów do kontroli podzespołów w urządzeniach elektronicznych jest nie tylko moją pracą zarobkową, ale i moim hobby. Daje mi to prawdziwą satysfakcję. Mam już dwa patenty. Złożyłem wnioski na dwa dalsze projekty wynalazcze. Jeden z moich patentów dotyczy przyrządu dla niewidomych elektroników. Zajmę się tym tematem, gdy jeszcze byłem studentem. Dowiedziałem się wtedy, że w Łodzi mieszka niewidomy młody człowiek, Ryszard Chojnowski, który jak ja pasjonuje się elektroniką, lecz z uwagi na swe kalectwo nie może zdobyć tego zawodu. Postanowiłem mu pomóc, zwłaszcza że rzucał typowe dla niewidomych szczerkarstwo i mimo ogromnych przeszkód, także ze strony władz szkolnych, dostał się do Związku elektromechanicznego technikum w Łodzi, gdzie uczył się ludnie widzący. Przerabiałem z Chojnowskim jednocześnie program zasadniczej szkoły radiotechnicznej i technikum, żeby mu dać podstawowe wiadomości, niezbędne do nauki w technikum. Po 3 latach Chojnowski miał w kieszeni dyplom technika, a zaś w sierpniu 1972 r. ukończyłem konstruowanie dla niego specjalnego przyrządu do sygnalizacji akustycznej, niezbędnego do podjęcia pracy w zdobyłym zawodzie. We wrześniu 1972 r. Chojnowski został przyjęty do Zakładów Kasprzaka. Po 5 latach pracy u Kasprzaka był już tak samodzielnym fachowcem, że przenosił się do Zakładu Wydawnictw i Nagrań Polskiego Związku Niewidomych, gdzie objął stanowisko konserwatora magnetofonów. Pracuje tam do dzisiaj. Poza uniwersalnym przyrządem pomiarowym, tym opatentowanym, skonstruowałem mu później generator akustyczny z multivibratorem oraz zasilacz akustyczny do lokalizacji usterek i sprawdzania magnetofonów baterijnych. Wszystkie te urządzenia znajdują się teraz w warsztacie Zakładu Wydawnictw i Nagrań i pozwalają Chojnowskiemu (C) DOKOŃCZENIE NA STR. 1

Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU

Moje dziecko, gdy dorośnie...

Dwutorowość w wychowaniu

(P) Jestem w sytuacji, w jakiej znajduje się pewien procent matek, a mianowicie wychowuję moją córkę sama. No, nie jest to zupełnie ściśle, ponieważ pomaga mi w tym moja matka. Moje znajome mówią mi, że jestem w wyjątkowo szczęśliwym położeniu, gdyż nie znam problemu dochodzących opiekunek i związanych z tym różnorodnych kłopotów, o których można pisać tomy. Jest to, oczywiście, prawda, ale...

Właśnie podział obowiązków wychowawczych w moim domu, jest nierównomierny, bo poświęcam dziecku tylko czas wolny od pracy i codziennych, niezbędnych zajęć, a załem w gruncie rzeczy bardzo niewiele. W tym układzie osoba, na którą spada główny ciężar wychowania, jest babcią. Nie więc dziwnego, że jej wpływ na dziecko jest dominujący. I tu dochodzę do sedna sprawy. Babcią reprezentuje pokolenie, którego zapamiętanie na metody wychowawcze są diametralnie różne od zapamiętania mojego pokolenia.

Przykładowo: moja matka uważa, że na uczenie dziecka obowiązków jest jeszcze dużo czasu, a na razie powinno się je we wszystkich wyrecać. Najpierw słyszałam argument, że dziecko jest jeszcze na to za małe. Teraz doszło nowe tłumaczenie, że ma już ono obowiązki szkolne, a to stanowi wystarczający wysiłek. Nie mogę więc przyczynić córki do sprzątania po sobie, odnośnienia naczyń, układania zabawek na jednym miejscu itd. Co więcej, ten babcini system wychowawczy odbija się już bardzo niekorzystnie na pierwszych krokach w szkole. Mała nie pamięta o pakowaniu do tornistra wszystkich potrzebnych przedmiotów, zdarza się jej przeoczyć zadania do domu lekcje, gubi różne osobiste drobiazgi przywieszające do tego, że za nią zawsze ktoś myśli.

Jest jeszcze i inny aspekt tej samej kwestii, który mnie osobliście wiele niepokoi. Mianowicie babcia wychowuje dziecko w przekonaniu, że jest ono najważniejsze, wyjątkowe, a także, że za każdą czynność — uścisnę coś mu się należy. Nie ma więc co się dźwigać, że takiego samego stosunku do siebie córka wymaga również w szkole. Już w pierwszej rozmowie wychowawczyń klasy zwróciła mi na to uwagę. Wyjaśniłam skąd się to bierze, ale zdaje sobie sprawę, że spędzając sporo godzin poza domem, zajęta pracą zawodową, nie potrafię kształtować takich postaw zapobiegających przyszłości.

Wielokrotnie rozmawiałam na ten temat z babcią, ale, niestety...

Agroosiedla w Olsztynie

(P) W PCR woj. olsztyńskiego podobnie jak w całym kraju sprawy intensyfikacji produkcji rolnej łączą się z systematyczną poprawą warunków socjalno-bytowych załóg.

Jeden z takich ośrodków powstał niedawno w PCR Bełzdy, wchodzący w skład bartoszyńskiego kombinatu rolnego. Mieszka tam większość załogi tego przedsiębiorstwa. W ostatnich kilku latach powstało nowe osiedle mieszkalne o składowości 18-od. Innych, a wkrótce przyszedł trzykrotny budynek mieszkalny mieszczący wyprodukowane sa w centralne ogrzewanie, ciepła i zimna woda, gaz z butli.

Niedawno zakończono budowę usłowo-socjalnej części agroosiedla, w której jest m. in. dom kultury z sala widowiskowo-sportowa na 120 miejsc, biblioteka z pracowniami, restauracja z kawiarnią i hotelikiem.

Podobne agroosiedla istnieją już lub są w trakcie budowy także w innych przedsiębiorstwach rolnych, m. in. w Kołomyżach, Sorkwicach, Szestnie, Garbnie, Srokowie, Miłkowie. (PAP)

Olsztynskie jest od kilku lat terenem ciekawego eksperymentu. Ma on dwie części: jedną, którą tworzą gospodarstwa indywidualne, a drugą, którą tworzą gospodarstwa państwowe. W PCR woj. olsztyńskiego, w tym właśnie Olsztynie, Północy, w gospodarstwach państwowych powstają w innych rejonach kraju. Jest to nowa forma organizacji gospodarki żywnościowej. Państwowi gospodarze uprawiają ziemię, przetwarzają jej produkty, świadczy usługi, kontraktują z innymi rolnikami, kooperując z rolnikami i indywidualnymi gospodarstwami, zapożyczając u nich maszyny i narzędzia.

Tzw. agroosiedla to rolnicze miasteczka, w których nowe formy mają centralne ogrzewanie, ciepłą wodę, łazienki i gaz (z butli), a o krok dalej stoły, sklepy, ośrodki zdrowia, szkoły, przedszkola, placówki kulturalne.

Informacja agencji państwowej, że agrolokalizacje i kombinaty PCR dają też o warunkach życia suwych pracowników. To także składnik owego eksperymentu: by wieś różniła się od miasta jedynie charakterem podstawowego zajęcia ludności. (Ist)

Dobry wyrób i kupiecka smykałka

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1 o wypowiedzi na temat dalszych perspektyw sprzedaży na rynku amerykańskim a także o charakterystyce działań podjętych przez zakłady w Polsce. Nasz rozmówca był pod wrażeniem, jakie zrobiły na nim wizyty i rozmowy w polskim przemyśle. Znalazł bowiem ludzi, którzy zafascynowali się możliwością tego eksportu i stwierdził, że pod względem technicznym reprezentują znakomity poziom wykształcenia i doświadczenia zarówno konstrukcyjnego jak i technologicznego. Opierając się na własnych doświadczeniach stwierdził on, że jeśli ten styl działania będzie kontynuowany, wówczas można będzie liczyć na powodzenie i to na skalę, jakiej nie oczekiwali nawet jego rozmówcy w Polsce.

Jest to bowiem wielki rynek. Wartość sprzedawanego sprzętu

elektronicznego powiększonego wynosi 2,5 mld dolarów rocznie. Natomiast jeśli liczyć telewizory, to nabywców w USA wydają na ten sprzęt rocznie ok. 5 mld dolarów. Znamienne przy tym, że większość tych wyrobów nie jest — z czego nie zawsze w Europie nawet spekulują — produkowana przez firmy amerykańskie, lecz pochodzi z importu. Prym wiodą w tej dziedzinie Japonczycy. Podejmując eksport na rynek amerykański, polski przemysł elektroniczny nie zagraża więc interesom miejscowego przemysłu.

Jest to oczywiście niesłychanie istotna, jeśli zamierza się podjąć długofalowe działania. Zazwyczaj bowiem główne niebezpieczeństwo grozi ze strony mocno zakorzenionych na rynku rodzimych firm. W tym przypadku konkurencja jest niezwykle zafarta, ale jest szansa, i to poważna, wejścia na rynek.

Nawiązano w tym celu współpracę z bardzo poważnymi firmami zajmującymi się sprzedażą tego sprzętu. Są to albo duże domy towarowe, albo też wyspecjalizowane wielkie magazyny zajmujące się sprzedażą wyrobów tej branży. Przykładem może być firma „Playback” w Chicago, „Woodward and Lothrop” czy w Nowym Jorku „Steven”. Polskie kolum-

ni są przez te firmy sprzedawane w klasie sprzętu amatorskiego, ale o wysokiej jakości. Dotychczas odbiorcy są zadowoleni z walorów polskich kolumn głośnikowych, które nie ustępują bynajmniej sprzętowi japońskiemu czy zachodniomociekniemu tej klasy. Dlatego też mój rozmówca uważa, że jest to dobre wejście na rynek, a w przyszłości sprzedaż może objąć już nie tylko kolumny, ale pełne zestawy odborników stereofonicznych a także innego rodzaju sprzęt. Wszystkie sprawy będą działające przy pomocy, gdyż włączyć się mają do tego inne zakłady, a także od sprawnego współdziałających z „Unitronem” handlowców „Unitry”. (Ch)

Nawiązano w tym celu współpracę z bardzo poważnymi firmami zajmującymi się sprzedażą tego sprzętu. Są to albo duże domy towarowe, albo też wyspecjalizowane wielkie magazyny zajmujące się sprzedażą wyrobów tej branży. Przykładem może być firma „Playback” w Chicago, „Woodward and Lothrop” czy w Nowym Jorku „Steven”. Polskie kolum-

ni są przez te firmy sprzedawane w klasie sprzętu amatorskiego, ale o wysokiej jakości. Dotychczas odbiorcy są zadowoleni z walorów polskich kolumn głośnikowych, które nie ustępują bynajmniej sprzętowi japońskiemu czy zachodniomociekniemu tej klasy. Dlatego też mój rozmówca uważa, że jest to dobre wejście na rynek, a w przyszłości sprzedaż może objąć już nie tylko kolumny, ale pełne zestawy odborników stereofonicznych a także innego rodzaju sprzęt. Wszystkie sprawy będą działające przy pomocy, gdyż włączyć się mają do tego inne zakłady, a także od sprawnego współdziałających z „Unitronem” handlowców „Unitry”. (Ch)

Nawiązano w tym celu współpracę z bardzo poważnymi firmami zajmującymi się sprzedażą tego sprzętu. Są to albo duże domy towarowe, albo też wyspecjalizowane wielkie magazyny zajmujące się sprzedażą wyrobów tej branży. Przykładem może być firma „Playback” w Chicago, „Woodward and Lothrop” czy w Nowym Jorku „Steven”. Polskie kolum-

ni są przez te firmy sprzedawane w klasie sprzętu amatorskiego, ale o wysokiej jakości. Dotychczas odbiorcy są zadowoleni z walorów polskich kolumn głośnikowych, które nie ustępują bynajmniej sprzętowi japońskiemu czy zachodniomociekniemu tej klasy. Dlatego też mój rozmówca uważa, że jest to dobre wejście na rynek, a w przyszłości sprzedaż może objąć już nie tylko kolumny, ale pełne zestawy odborników stereofonicznych a także innego rodzaju sprzęt. Wszystkie sprawy będą działające przy pomocy, gdyż włączyć się mają do tego inne zakłady, a także od sprawnego współdziałających z „Unitronem” handlowców „Unitry”. (Ch)

Nawiązano w tym celu współpracę z bardzo poważnymi firmami zajmującymi się sprzedażą tego sprzętu. Są to albo duże domy towarowe, albo też wyspecjalizowane wielkie magazyny zajmujące się sprzedażą wyrobów tej branży. Przykładem może być firma „Playback” w Chicago, „Woodward and Lothrop” czy w Nowym Jorku „Steven”. Polskie kolum-

ni są przez te firmy sprzedawane w klasie sprzętu amatorskiego, ale o wysokiej jakości. Dotychczas odbiorcy są zadowoleni z walorów polskich kolumn głośnikowych, które nie ustępują bynajmniej sprzętowi japońskiemu czy zachodniomociekniemu tej klasy. Dlatego też mój rozmówca uważa, że jest to dobre wejście na rynek, a w przyszłości sprzedaż może objąć już nie tylko kolumny, ale pełne zestawy odborników stereofonicznych a także innego rodzaju sprzęt. Wszystkie sprawy będą działające przy pomocy, gdyż włączyć się mają do tego inne zakłady, a także od sprawnego współdziałających z „Unitronem” handlowców „Unitry”. (Ch)

Nawiązano w tym celu współpracę z bardzo poważnymi firmami zajmującymi się sprzedażą tego sprzętu. Są to albo duże domy towarowe, albo też wyspecjalizowane wielkie magazyny zajmujące się sprzedażą wyrobów tej branży. Przykładem może być firma „Playback” w Chicago, „Woodward and Lothrop” czy w Nowym Jorku „Steven”. Polskie kolum-

ni są przez te firmy sprzedawane w klasie sprzętu amatorskiego, ale o wysokiej jakości. Dotychczas odbiorcy są zadowoleni z walorów polskich kolumn głośnikowych, które nie ustępują bynajmniej sprzętowi japońskiemu czy zachodniomociekniemu tej klasy. Dlatego też mój rozmówca uważa, że jest to dobre wejście na rynek, a w przyszłości sprzedaż może objąć już nie tylko kolumny, ale pełne zestawy odborników stereofonicznych a także innego rodzaju sprzęt. Wszystkie sprawy będą działające przy pomocy, gdyż włączyć się mają do tego inne zakłady, a także od sprawnego współdziałających z „Unitronem” handlowców „Unitry”. (Ch)

Nawiązano w tym celu współpracę z bardzo poważnymi firmami zajmującymi się sprzedażą tego sprzętu. Są to albo duże domy towarowe, albo też wyspecjalizowane wielkie magazyny zajmujące się sprzedażą wyrobów tej branży. Przykładem może być firma „Playback” w Chicago, „Woodward and Lothrop” czy w Nowym Jorku „Steven”. Polskie kolum-

ni są przez te firmy sprzedawane w klasie sprzętu amatorskiego, ale o wysokiej jakości. Dotychczas odbiorcy są zadowoleni z walorów polskich kolumn głośnikowych, które nie ustępują bynajmniej sprzętowi japońskiemu czy zachodniomociekniemu tej klasy. Dlatego też mój rozmówca uważa, że jest to dobre wejście na rynek, a w przyszłości sprzedaż może objąć już nie tylko kolumny, ale pełne zestawy odborników stereofonicznych a także innego rodzaju sprzęt. Wszystkie sprawy będą działające przy pomocy, gdyż włączyć się mają do tego inne zakłady, a także od sprawnego współdziałających z „Unitronem” handlowców „Unitry”. (Ch)

Nawiązano w tym celu współpracę z bardzo poważnymi firmami zajmującymi się sprzedażą tego sprzętu. Są to albo duże domy towarowe, albo też wyspecjalizowane wielkie magazyny zajmujące się sprzedażą wyrobów tej branży. Przykładem może być firma „Playback” w Chicago, „Woodward and Lothrop” czy w Nowym Jorku „Steven”. Polskie kolum-

ni są przez te firmy sprzedawane w klasie sprzętu amatorskiego, ale o wysokiej jakości. Dotychczas odbiorcy są zadowoleni z walorów polskich kolumn głośnikowych, które nie ustępują bynajmniej sprzętowi japońskiemu czy zachodniomociekniemu tej klasy. Dlatego też mój rozmówca uważa, że jest to dobre wejście na rynek, a w przyszłości sprzedaż może objąć już nie tylko kolumny, ale pełne zestawy odborników stereofonicznych a także innego rodzaju sprzęt. Wszystkie sprawy będą działające przy pomocy, gdyż włączyć się mają do tego inne zakłady, a także od sprawnego współdziałających z „Unitronem” handlowców „Unitry”. (Ch)

Nawiązano w tym celu współpracę z bardzo poważnymi firmami zajmującymi się sprzedażą tego sprzętu. Są to albo duże domy towarowe, albo też wyspecjalizowane wielkie magazyny zajmujące się sprzedażą wyrobów tej branży. Przykładem może być firma „Playback” w Chicago, „Woodward and Lothrop” czy w Nowym Jorku „Steven”. Polskie kolum-

ni są przez te firmy sprzedawane w klasie sprzętu amatorskiego, ale o wysokiej jakości. Dotychczas odbiorcy są zadowoleni z walorów polskich kolumn głośnikowych, które nie ustępują bynajmniej sprzętowi japońskiemu czy zachodniomociekniemu tej klasy. Dlatego też mój rozmówca uważa, że jest to dobre wejście na rynek, a w przyszłości sprzedaż może objąć już nie tylko kolumny, ale pełne zestawy odborników stereofonicznych a także innego rodzaju sprzęt. Wszystkie sprawy będą działające przy pomocy, gdyż włączyć się mają do tego inne zakłady, a także od sprawnego współdziałających z „Unitronem” handlowców „Unitry”. (Ch)

Nawiązano w tym celu współpracę z bardzo poważnymi firmami zajmującymi się sprzedażą tego sprzętu. Są to albo duże domy towarowe, albo też wyspecjalizowane wielkie magazyny zajmujące się sprzedażą wyrobów tej branży. Przykładem może być firma „Playback” w Chicago, „Woodward and Lothrop” czy w Nowym Jorku „Steven”. Polskie kolum-

ni są przez te firmy sprzedawane w klasie sprzętu amatorskiego, ale o wysokiej jakości. Dotychczas odbiorcy są zadowoleni z walorów polskich kolumn głośnikowych, które nie ustępują bynajmniej sprzętowi japońskiemu czy zachodniomociekniemu tej klasy. Dlatego też mój rozmówca uważa, że jest to dobre wejście na rynek, a w przyszłości sprzedaż może objąć już nie tylko kolumny, ale pełne zestawy odborników stereofonicznych a także innego rodzaju sprzęt. Wszystkie sprawy będą działające przy pomocy, gdyż włączyć się mają do tego inne zakłady, a także od sprawnego współdziałających z „Unitronem” handlowców „Unitry”. (Ch)

Nawiązano w tym celu współpracę z bardzo poważnymi firmami zajmującymi się sprzedażą tego sprzętu. Są to albo duże domy towarowe, albo też wyspecjalizowane wielkie magazyny zajmujące się sprzedażą wyrobów tej branży. Przykładem może być firma „Playback” w Chicago, „Woodward and Lothrop” czy w Nowym Jorku „Steven”. Polskie kolum-

ni są przez te firmy sprzedawane w klasie sprzętu amatorskiego, ale o wysokiej jakości. Dotychczas odbiorcy są zadowoleni z walorów polskich kolumn głośnikowych, które nie ustępują bynajmniej sprzętowi japońskiemu czy zachodniomociekniemu tej klasy. Dlatego też mój rozmówca uważa, że jest to dobre wejście na rynek, a w przyszłości sprzedaż może objąć już nie tylko kolumny, ale pełne zestawy odborników stereofonicznych a także innego rodzaju sprzęt. Wszystkie sprawy będą działające przy pomocy, gdyż włączyć się mają do tego inne zakłady, a także od sprawnego współdziałających z „Unitronem” handlowców „Unitry”. (Ch)

Nawiązano w tym celu współpracę z bardzo poważnymi firmami zajmującymi się sprzedażą tego sprzętu. Są to albo duże domy towarowe, albo też wyspecjalizowane wielkie magazyny zajmujące się sprzedażą wyrobów tej branży. Przykładem może być firma „Playback” w Chicago, „Woodward and Lothrop” czy w Nowym Jorku „Steven”. Polskie kolum-

ni są przez te firmy sprzedawane w klasie sprzętu amatorskiego, ale o wysokiej jakości. Dotychczas odbiorcy są zadowoleni z walorów polskich kolumn głośnikowych, które nie ustępują bynajmniej sprzętowi japońskiemu czy zachodniomociekniemu tej klasy. Dlatego też mój rozmówca uważa, że jest to dobre wejście na rynek, a w przyszłości sprzedaż może objąć już nie tylko kolumny, ale pełne zestawy odborników stereofonicznych a także innego rodzaju sprzęt. Wszystkie sprawy będą działające przy pomocy, gdyż włączyć się mają do tego inne zakłady, a także od sprawnego współdziałających z „Unitronem” handlowców „Unitry”. (Ch)

Nawiązano w tym celu współpracę z bardzo poważnymi firmami zajmującymi się sprzedażą tego sprzętu. Są to albo duże domy towarowe, albo też wyspecjalizowane wielkie magazyny zajmujące się sprzedażą wyrobów tej branży. Przykładem może być firma „Playback” w Chicago, „Woodward and Lothrop” czy w Nowym Jorku „Steven”. Polskie kolum-

ni są przez te firmy sprzedawane w klasie sprzętu amatorskiego, ale o wysokiej jakości. Dotychczas odbiorcy są zadowoleni z walorów polskich kolumn głośnikowych, które nie ustępują bynajmniej sprzętowi japońskiemu czy zachodniomociekniemu tej klasy. Dlatego też mój rozmówca uważa, że jest to dobre wejście na rynek, a w przyszłości sprzedaż może objąć już nie tylko kolumny, ale pełne zestawy odborników stereofonicznych a także innego rodzaju sprzęt. Wszystkie sprawy będą działające przy pomocy, gdyż włączyć się mają do tego inne zakłady, a także od sprawnego współdziałających z „Unitronem” handlowców „Unitry”. (Ch)

Nawiązano w tym celu współpracę z bardzo poważnymi firmami zajmującymi się sprzedażą tego sprzętu. Są to albo duże domy towarowe, albo też wyspecjalizowane wielkie magazyny zajmujące się sprzedażą wyrobów tej branży. Przykładem może być firma „Playback” w Chicago, „Woodward and Lothrop” czy w Nowym Jorku „Steven”. Polskie kolum-

ni są przez te firmy sprzedawane w klasie sprzętu amatorskiego, ale o wysokiej jakości. Dotychczas odbiorcy są zadowoleni z walorów polskich kolumn głośnikowych, które nie ustępują bynajmniej sprzętowi japońskiemu czy zachodniomociekniemu tej klasy. Dlatego też mój rozmówca uważa, że jest to dobre wejście na rynek, a w przyszłości sprzedaż może objąć już nie tylko kolumny, ale pełne zestawy odborników stereofonicznych a także innego rodzaju sprzęt. Wszystkie sprawy będą działające przy pomocy, gdyż włączyć się mają do tego inne zakłady, a także od sprawnego współdziałających z „Unitronem” handlowców „Unitry”. (Ch)

Nawiązano w tym celu współpracę z bardzo poważnymi firmami zajmującymi się sprzedażą tego sprzętu. Są to albo duże domy towarowe, albo też wyspecjalizowane wielkie magazyny zajmujące się sprzedażą wyrobów tej branży. Przykładem może być firma „Playback” w Chicago, „Woodward and Lothrop” czy w Nowym Jorku „Steven”. Polskie kolum-

ni są przez te firmy sprzedawane w klasie sprzętu amatorskiego, ale o wysokiej jakości. Dotychczas odbiorcy są zadowoleni z walorów polskich kolumn głośnikowych, które nie ustępują bynajmniej sprzętowi japońskiemu czy zachodniomociekniemu tej klasy. Dlatego też mój rozmówca uważa, że jest to dobre wejście na rynek, a w przyszłości sprzedaż może objąć już nie tylko kolumny, ale pełne zestawy odborników stereofonicznych a także innego rodzaju sprzęt. Wszystkie sprawy będą działające przy pomocy, gdyż włączyć się mają do tego inne zakłady, a także od sprawnego współdziałających z „Unitronem” handlowców „Unitry”. (Ch)

Nawiązano w tym celu współpracę z bardzo poważnymi firmami zajmującymi się sprzedażą tego sprzętu. Są to albo duże domy towarowe, albo też wyspecjalizowane wielkie magazyny zajmujące się sprzedażą wyrobów tej branży. Przykładem może być firma „Playback” w Chicago, „Woodward and Lothrop” czy w Nowym Jorku „Steven”. Polskie kolum-

Z PRASY KRAJOWEJ

Szkola morskich rzemieślników

(A) Liceum Morskie w Gdyni ma status przyzakładowej szkoły Polskich Linii Oceanicznych. Absolwenci, oprócz świadectwa dojrzałości, otrzymują kwalifikacje i zawodowy tytuł: marynarza pokładowego i młodszego motorzysty. Siedziba szkoły jest stawką „Edward Dembowki”.

Dla znacznej części uczniów jednostką jest także dom, ponieważ część pomieszczeń wykorzystuje się na internat.

Przedstawiając szkole morskich rzemieślników, GŁOS WYBRZEŻA pisze, że lato jest okresem uczniowskich praktyk. W ciągu maja, czerwca i lipca odbywały się one w porcie. Stocznia Marynarki Wojennej i na morzu. Natomiast sierpień przeznaczony był na wstępne szkolenie kandydatów do klasy pierwsz.

Dziennik dodaje, że o przyjęcie do Liceum Morskiego ubiega się wielu chłopców z całego kraju. Polowe miejsce przeznacza się jednak dla mieszkańców Wybrzeża. Dziewczęta też piszą do dyrekcji szkoły obszernie listy, prosząc o przyjęcie w poczet uczniów. Odpowiedź jest jednak odmowna: nie jest to zawód dla kobiet. (m.r.)

Dziennik dodaje, że o przyjęcie do Liceum Morskiego ubiega się wielu chłopców z całego kraju. Polowe miejsce przeznacza się jednak dla mieszkańców Wybrzeża. Dziewczęta też piszą do dyrekcji szkoły obszernie listy, prosząc o przyjęcie w poczet uczniów. Odpowiedź jest jednak odmowna: nie jest to zawód dla kobiet. (m.r.)

Dziennik dodaje, że o przyjęcie do Liceum Morskiego ubiega się wielu chłopców z całego kraju. Polowe miejsce przeznacza się jednak dla mieszkańców Wybrzeża. Dziewczęta też piszą do dyrekcji szkoły obszernie listy, prosząc o przyjęcie w poczet uczniów. Odpowiedź jest jednak odmowna: nie jest to zawód dla kobiet. (m.r.)

Dziennik dodaje, że o przyjęcie do Liceum Morskiego ubiega się wielu chłopców z całego kraju. Polowe miejsce przeznacza się jednak dla mieszkańców Wybrzeża. Dziewczęta też piszą do dyrekcji szkoły obszernie listy, prosząc o przyjęcie w poczet uczniów. Odpowiedź jest jednak odmowna: nie jest to zawód dla kobiet. (m.r.)

Dziennik dodaje, że o przyjęcie do Liceum Morskiego ubiega się wielu chłopców z całego kraju. Polowe miejsce przeznacza się jednak dla mieszkańców Wybrzeża. Dziewczęta też piszą do dyrekcji szkoły obszernie listy, prosząc o przyjęcie w poczet uczniów. Odpowiedź jest jednak odmowna: nie jest to zawód dla kobiet. (m.r.)

Dziennik dodaje, że o przyjęcie do Liceum Morskiego ubiega się wielu chłopców z całego kraju. Polowe miejsce przeznacza się jednak dla mieszkańców Wybrzeża. Dziewczęta też piszą do dyrekcji szkoły obszernie listy, prosząc o przyjęcie w poczet uczniów. Odpowiedź jest jednak odmowna: nie jest to zawód dla kobiet. (m.r.)

Dziennik dodaje, że o przyjęcie do Liceum Morskiego ubiega się wielu chłopców z całego kraju. Polowe miejsce przeznacza się jednak dla mieszkańców Wybrzeża. Dziewczęta też piszą do dyrekcji szkoły obszernie listy, prosząc o przyjęcie w poczet uczniów. Odpowiedź jest jednak odmowna: nie jest to zawód dla kobiet. (m.r.)

Dziennik dodaje, że o przyjęcie do Liceum Morskiego ubiega się wielu chłopców z całego kraju. Polowe miejsce przeznacza się jednak dla mieszkańców Wybrzeża. Dziewczęta też piszą do dyrekcji szkoły obszernie listy, prosząc o przyjęcie w poczet uczniów. Odpowiedź jest jednak odmowna: nie jest to zawód dla kobiet. (m.r.)

Dziennik dodaje, że o przyjęcie do Liceum Morskiego ubiega się wielu chłopców z całego kraju. Polowe miejsce przeznacza się jednak dla mieszkańców Wybrzeża. Dziewczęta też piszą do dyrekcji szkoły obszernie listy, prosząc o przyjęcie w poczet uczniów. Odpowiedź jest jednak odmowna: nie jest to zawód dla kobiet. (m.r.)

Dziennik dodaje, że o przyjęcie do Liceum Morskiego ubiega się wielu chłopców z całego kraju. Polowe miejsce przeznacza się jednak dla mieszkańców Wybrzeża. Dziewczęta też piszą do dyrekcji szkoły obszernie listy, prosząc o przyjęcie w poczet uczniów. Odpowiedź jest jednak odmowna: nie jest to zawód dla kobiet. (m.r.)

Dziennik dodaje, że o przyjęcie do Liceum Morskiego ubiega się wielu chłopców z całego kraju. Polowe miejsce przeznacza się jednak dla mieszkańców Wybrzeża. Dziewczęta też piszą do dyrekcji szkoły obszernie listy, prosząc o przyjęcie w poczet uczniów. Odpowiedź jest jednak odmowna: nie jest to zawód dla kobiet. (m.r.)

Dziennik dodaje, że o przyjęcie do Liceum Morskiego ubiega się wielu chłopców z całego kraju. Polowe miejsce przeznacza się jednak dla mieszkańców Wybrzeża. Dziewczęta też piszą do dyrekcji szkoły obszernie listy, prosząc o przyjęcie w poczet uczniów. Odpowiedź jest jednak odmowna: nie jest to zawód dla kobiet. (m.r.)

Dziennik dodaje, że o przyjęcie do Liceum Morskiego ubiega się wielu chłopców z całego kraju. Polowe miejsce przeznacza się jednak dla mieszkańców Wybrzeża. Dziewczęta też piszą do dyrekcji szkoły obszernie listy, prosząc o przyjęcie w poczet uczniów. Odpowiedź jest jednak odmowna: nie jest to zawód dla kobiet. (m.r.)

Dziennik dodaje, że o przyjęcie do Liceum Morskiego ubiega się wielu chłopców z całego kraju. Polowe miejsce przeznacza się jednak dla mieszkańców Wybrzeża. Dziewczęta też piszą do dyrekcji szkoły obszernie listy, prosząc o przyjęcie w poczet uczniów. Odpowiedź jest jednak odmowna: nie jest to zawód dla kobiet. (m.r.)

Dziennik dodaje, że o przyjęcie do Liceum Morskiego ubiega się wielu chłopców z całego kraju. Polowe miejsce przeznacza się jednak dla mieszkańców Wybrzeża. Dziewczęta też piszą do dyrekcji szkoły obszernie listy, prosząc o przyjęcie w poczet uczniów. Odpowiedź jest jednak odmowna: nie jest to zawód dla kobiet. (m.r.)

Dziennik dodaje, że o przyjęcie do Liceum Morskiego ubiega się wielu chłopców z całego kraju. Polowe miejsce przeznacza się jednak dla mieszkańców Wybrzeża. Dziewczęta też piszą do dyrekcji szkoły obszernie listy, prosząc o przyjęcie w poczet uczniów. Odpowiedź jest jednak odmowna: nie jest to zawód dla kobiet. (m.r.)

Dziennik dodaje, że o przyjęcie do Liceum Morskiego ubiega się wielu chłopców z całego kraju. Polowe miejsce przeznacza się jednak dla mieszkańców Wybrzeża. Dziewczęta też piszą do dyrekcji szkoły obszernie listy, prosząc o przyjęcie w poczet uczniów. Odpowiedź jest jednak odmowna: nie jest to zawód dla kobiet. (m.r.)

Dziennik dodaje, że o przyjęcie do Liceum Morskiego ubiega się wielu chłopców z całego kraju. Polowe miejsce przeznacza się jednak dla mieszkańców Wybrzeża. Dziewczęta też piszą do dyrekcji szkoły obszernie listy, prosząc o przyjęcie w poczet uczniów. Odpowiedź jest jednak odmowna: nie jest to zawód dla kobiet. (m.r.)

Dziennik dodaje, że o przyjęcie do Liceum Morskiego ubiega się wielu chłopców z całego kraju. Polowe miejsce przeznacza się jednak dla mieszkańców Wybrzeża. Dziewczęta też piszą do dyrekcji szkoły obszernie listy, prosząc o przyjęcie w poczet uczniów. Odpowiedź jest jednak odmowna: nie jest to zawód dla kobiet. (m.r.)

Dziennik dodaje, że o przyjęcie do Liceum Morskiego ubiega się wielu chłopców z całego kraju. Polowe miejsce przeznacza się jednak dla mieszkańców Wybrzeża. Dziewczęta też piszą do dyrekcji szkoły obszernie listy, prosząc o przyjęcie w poczet uczniów. Odpowiedź jest jednak odmowna: nie jest to zawód dla kobiet. (m.r.)

Dziennik dodaje, że o przyjęcie do Liceum Morskiego ubiega się wielu chłopców z całego kraju. Polowe miejsce przeznacza się jednak dla mieszkańców Wybrzeża. Dziewczęta też piszą do dyrekcji szkoły obszernie listy, prosząc o przyjęcie w poczet uczniów. Odpowiedź jest jednak odmowna: nie jest to zawód dla kobiet. (m.r.)

Dziennik dodaje, że o przyjęcie do Liceum Morskiego ubiega się wielu chłopców z całego kraju. Polowe miejsce przeznacza się jednak dla mieszkańców Wybrzeża. Dziewczęta też piszą do dyrekcji szkoły obszernie listy, prosząc o przyjęcie w poczet uczniów. Odpowiedź jest jednak odmowna: nie jest to zawód dla kobiet. (m.r.)

Dziennik dodaje, że o przyjęcie do Liceum Morskiego ubiega się wielu chłopców z całego kraju. Polowe miejsce przeznacza się jednak dla mieszkańców Wybrzeża. Dziewczęta też piszą do dyrekcji szkoły obszernie listy, prosząc o przyjęcie w poczet uczniów. Odpowiedź jest jednak odmowna: nie jest to zawód dla kobiet. (m.r.)

Dziennik dodaje, że o przyjęcie do Liceum Morskiego ubiega się wielu chłopców z całego kraju. Polowe miejsce przeznacza się jednak dla mieszkańców Wybrzeża. Dziewczęta też piszą do dyrekcji szkoły obszernie listy, prosząc o przyjęcie w poczet uczniów. Odpowiedź jest jednak odmowna: nie jest to zawód dla kobiet. (m.r.)

Dziennik dodaje, że o przyjęcie do Liceum Morskiego ubiega się wielu chłopców z całego kraju. Polowe miejsce przeznacza się jednak dla mieszkańców Wybrzeża. Dziewczęta też piszą do dyrekcji szkoły obszernie listy, prosząc o przyjęcie w poczet uczniów. Odpowiedź jest jednak odmowna: nie jest to zawód dla kobiet. (m.r.)

Dziennik dodaje, że o przyjęcie do Liceum Morskiego ubiega się wielu chłopców z całego kraju. Polowe miejsce przeznacza się jednak dla mieszkańców Wybrzeża. Dziewczęta też piszą do dyrekcji szkoły obszernie listy, prosząc o przyjęcie w poczet uczniów. Odpowiedź jest jednak odmowna: nie jest to zawód dla kobiet. (m.r.)

Dziennik dodaje, że o przyjęcie do Liceum Morskiego ubiega się wielu chłopców z całego kraju. Polowe miejsce przeznacza się jednak dla mieszkańców Wybrzeża. Dziewczęta też piszą do dyrekcji szkoły obszernie listy, prosząc o przyjęcie w poczet uczniów. Odpowiedź jest jednak odmowna: nie jest to zawód dla kobiet. (m.r.)

Modernizacja linii kolejowej Koszalin — Słupsk

(P) Trwa modernizacja szlaku kolejowego Koszalin-Słupsk. Za pomocą nowoczesnych wydajnych maszyn uwolniono i wzmacnia się tor kolejowy w tempie 5-6 km dziennie.

Równocześnie przebudowie i modernizacji poddawane są mosty i przejazdy. W budowie jest nowy wiadukt kolejowy w Koszalinie, który po oddaniu do użytku znacznie usprawni ruch w kierunku Kołobrzegu. (PAP)

Dobre tempo prac na budowie fabryki domów w Białej Podlaskiej

(A) Na budowie fabryki domów w Białej Podlaskiej utrzymuje się dobre tempo prac. Uprzątnięto dopiero rok od rozpoczęcia tej inwestycji, a już brzożdy Lubelskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego oddaje główny budynek produkcyjny do prac wykonawczych.

Cykl inwestycyjny przewidywał ukończenie budowy fabryki pod koniec przyszłego roku. Dzięki przyspieszeniu prac przewiduje się przekazanie fabryki do eksploatacji w końcu sierpnia 1979 r. Termin jest realny. Nad budową fabryki objęła patronat młodzież z ZSMP.

Coraz konkretniej mówi się też o realizacji II etapu, czyli o budowie drugiej hal produkcyjnej. Fabryka dostarczyłaby wówczas nie 3 tys. lecz 6 tys. izb rocznie. (PAP)

„Życie” po 30-tu latach

Chochliki i raki

(P) Precyzja jest nie tylko ważnym czynnikiem w technice (mówimy, chodzi jak w zegarku, tzn. precyzyjnie), ale nie mniej ważnym w dziedzinie słowa drukowanego. Jeden błąd literowy może zniekształcić myśl i sens.

O mało nie wyrwał sobie ostatnich słów z łusiny szaf korekty naszej gazety, gdy jedna litera zniekształcała poetycki sens wiersza „niebo usłane było gwiazdami”. O chochliki gazetowym mawiają Rosjanie „zły napisano papierem nie wyrubisz toporem”. Żadne oszczędzanie, jak to się nazywa w języku dziennikarskim, nie wiele się nie zda. Nie tylko korekta ma grzeszyć. Bywa, że nocni redaktorzy z poważnego nameru gazetowego robią „szpilki” — czyli abas po pałku.

Zdarzyło się, że byłem na konferencji prasowej w spra-

wach papieru. Relację z konferencji dziennikarz podał z punktu. Redakcja niestety nałożyła z jakichś nieznanych powodów cembrowo na relację. Już złożona do druku ostatni raz na bok. Zrezygnowany dziennikarz położył więc krzyżyk na materiale. Ha, trudno — tuś moim — siła wyższa. Zapomniał już. Albo... pewnego dnia ze zdumieniem ujrzał w druku na drugiej kolumnie „Życia” odrzucony w swoim czasie przez redakcję materiał. Był krzyk. Dlaczego wydruk

Przewodniczący związków zawodowych pracowników przemysłu samochodowego, lotniczego i budowy maszyn rolniczych, Douglas Fraser, stwierdził, że porozumienie „SALT II” jest niewątpliwie zgodne z interesami społeczeństwa amerykańskiego. Dlatego też wezwał on rząd USA do podjęcia wszelkich wysiłków w celu przezwyciężenia powstających trudności i podpisania porozumienia, a także zapewnienia: jego ratyfikacji przez Senat. (P)

Z KRAJU

Lepiej widzisz — bezpieczniej jedziesz

Dlaczego brakuje ogrzewanych szyb samochodowych

Od naszego specjalnego wysłannika
DARIUSZA PIATKOWSKIEGO

(A) Trasa samochodowego rajdu dziennikarskiego, który z okazji swego srebrnego jubileuszu zorganizowała Rozgłośnia Polskiego i aia w Zielonej Górze, wiodła między innymi przez malowniczą miejscowość Żary. Chyba każdy interesujący się sprawami motoryzacji zna tę nazwę: tu bowiem mieści się jedyna w Polsce huta, produkująca obok wielu innych szyb również tylne, ogrzewane do różnych typów samochodów.

Jadąc przez piękną Ziemię Lubuską planowałem sobie wizytę w tym zakładzie. Chciałem na miejscu dowiedzieć się, jakie huta ma trudności i dlaczego prawie nie sposób zobaczyć w sklepach szyb ze znakami „Vitrobud”, dzieł której jesienią czy zimą lepsza jest widoczność i bezpieczniejsze prowadzenie samochodu.

Spodziewałem się, że usłyszę, iż za male sa „mroze przerobowe”, czy też brakuje może skomplikowanych, a importowanych ze strefy dolarowej składników lub elementów. Nastawiałem się więc, że dowiem się o tzw. trudnościach obiektywnych.

Korzystając z regularnej przerwy w rajdzie polecałem do „Vitrobudu” i na miejscu przekonałem się, że „nic z tych rzeczy”, które z góry uważałem za przesady hamujące pokrycie zapotrzebowania samochodowego rynku. Przyczyna okazała się prozaiczna. Jak wyjaśnił mi dyrektor naczelny huty dr inż. Jerzy Węziar, huta robi tyle ogrzewanych szyb, ile życzą sobie odbiorcy. Oczywiście odbiorcy sprzedają w zakładzie produkcyjnym rocznie ok. 700 tysięcy metrów kwadratowych szyb samochodowych prowadzić się nie da.

Jeden tylko właściwie klient, żerańska FSO, traktowany jest w Żarach jako poważny partner naprawde doceniający fakt, że te ogrzewane szyby ułatwiają kierowcom prowadzenie wozu. Wszystkie „Polonezy” od początku otrzymują je w standardowym wyposażeniu, a także mniej więcej połowa „Polskich Fiatów 125p”. Naturalnie te wozy, które eksportowane są np. do krajów afrykańskich, gdzie ogrzewane szyby nie są potrzebne, otrzymują zwykłe szyby bez elektrycznych przewodów. Dla wszystkich szyb dostarczanych do FSO huta ma już homologację — dopuszczenie do sprzedaży i użytkowania na wszystkich eksportowych rynkach.

A Fabryka Samochodów Malolitrażowych uważa widać, że ogrzewane szyby to coś niepotrzebnego... Na produkowane w tym roku ok. 180 tysięcy matych „Polskich Fiatów 125p” załadowano 8500 sztuk w wersji „Specjal” otrzymała to pożyteczne wyposażenie.

Gdyby FSM tego sobie życzyła — powiedział dyrektor Węziar — moglibyśmy już od zaraz wszystkie „maluchy” zaopatrywać w ogrzewane szyby, przydatne także podczas jesiennej mżawki i deszczu, a nie tylko w okresie śniegu czy oblodzeń. Ale musimy otrzymać odpowiednie zamówienie, na skład robie nie będziemy, bo przecież rozliczani jesteśmy z tego, co sprzedamy.

Z tej samej przyczyny nie ma prawie zupełnie w handlu ogrzewanych tylnych szyb do „Skody”, „Syreny”, „Wartburga”, „Lada”, „Zastawy”. W Żarach nie ma na nie zamówień.

ZAKARUJĄCE ILOŚCI

Trochę lepiej przedstawia się sprawa zamówień na tego typu szyby do będących już w eksploatacji „Polskich Fiatów 125p” i „126p”. W tym roku na przykład do „maluchów” poszczególnych przedsiębiorstw „Polmozytu” zamówiły w hucie: Łódź — 1600 sztuk, Warszawa — 1000, Lublin — 650, Gdańsk — 600, Żary — 500, Bydgoszcz — 300, Toruń — 300, Kraków — 100, Rzeszów — 50. Razem około 5 tysięcy szyb na ok. 110 tys. standardowych „Fiatów 125p” sprzedawanych przez „Polmozyt”.

Zamówienia na ogrzewane szyby do dużych „Fiatów 125p” również nie są imponujące. Huta w Żarach dostarczy „Polmozytowi”: do Warszawy — 3000 sztuk, Katowice — 1200, Łódź — 1200, Poznań — 900, Toruń — 800, Lublin — 780, Wrocław — 600, Żary — 500, Szczecin — 320. Łącznie niespełna 10 tysięcy szyb.

Trudno mi dociec czym kierują się przedsiębiorstwa „Polmozytu”, albo w ogóle nie zamawiają szyb, albo składając zamówienia na tak mikro-skołpinie ilości. Chyba tym, że w sklepach czy w stacjach obsługi i tak jest tłoczno, brakuje magazynów, nie ma też w wielu placówkach technicznej możliwości montowania szyb. Ale przecież sporo osób daremnie poszukuje tych szyb w sklepach, pragnąc na własną rękę je instalować. Czy jednak jest to jedyna przyczyna? Może przynajmniej w większych lub mniej obciążonych stacjach „Polmozytu” dąłoby się zorganizować odpowiednie stanowiska? Klientów raczej nie zabraknie, coraz więcej kierowców docenia to, że lepiej widzieć i jeździć się o wiele bezpieczniej.

Jakos dalo sobie radę z problemem montażu ogrzewanych szyb zielonogórskie przedsiębiorstwo „Polmozyt”, jedynie, gdzie niemal od reki załatwia się wszystkich chętnych. No, ale huta w Żarach leży przecież w tym właśnie wojewód-

twie i tam mieści się specjalny magazyn „Polmozytu”...

CPN POMOŻE

Poszukując możliwości poprawy zaopatrzenia rynku, a nie dysponując własną siecią sprzedaży, „Vitrobud” zaproponował niedawno, by ogrzewane szyby można kupować w niektórych większych stacjach benzynowych. Na odpowiedź nie czeka długo. Akurat tego dnia, kiedy odwiedziłem hutę nadeszło pierwsze i to dość spore zamówienie z CPN w Białymstoku. Za kilka dni samochody z Żar zawiozą tam pierwsze transporty szyb w kontenerach.

Huta gotowa jest dostarczać „Polmozytowi” czy innym hurtowniom odbiorcom po odpowiednio skalkulowanej cenie szyb wraz z pełnym osprzętem elektrycznym, który precyzyjnie klient z ogromnym trudem zdobywa w sklepach.

Odrębna kwestia — zupełnie jeszcze nie rozwiązana — to naprawa uszkodzonych przewodów elektrycznych ogrzewających szyb. Zdaje się, że przecierała się ona, uszkadzała np. podczas mycia okna od wewnątrz. Zerwany przewód naturalnie nie grzeje, nie usuwa zalegającego zaparowania. Łatwo jednak można go naprawić, łącząc specjalną pastą, której technologię huta w Żarach też gotowa jest udostępnić np. stacji „Polmozytu”, by mogły od reki usuwać te usterki w samochodach klientów. Poszukuje się też partnera, który zająłby się detaliczną sprzedażą pasty w małych pojemniczkach tak, aby indywidualni posiadacze samochodów z ogrzewanymi szybami mogli sami łączyć uszkodzone przewody.

Zainteresowanym firmom służymy adresem huty, jej telefonem lub telefaxem.

Na studiach dla pracujących — inaczej

Informacja własna

(A) Wiele papieru zapisano już rozważaniami, jaki właściwy status ma na uczelni student pracujący — normalnego akademika czy takiego niby — gościa na gorszych prawach. Kwestie rozstrzygnął definitywnie chyba nowy dokument Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki, przygotowany wspólnie z SZSP, czyli nowymi regulaminami studiów na studiach wieczorowych i zaocznych, obowiązujący od 1 października br. Dokument wart jest szerzej potraktowania, oczywiście po jakimś okresie funkcjonowania jego postanowień w praktyce.

Warto już jednak teraz poświęcić mu parę słów, bo dosyć radykalnie zmienia pojęcie i sytuację studentów pracujących. Regulamin zdecydowanie określa, że reprezentantem i rzecznikiem studentów studiów dla pracujących jest SZSP, a także przynajmniej mu konkretne uprawnienia, jak np. prawo zgłaszania wniosków o co do planów studiów, programów nauczania, organizacji programu dydaktycznego, harmonogramu zajęć, trybu zaliczania roku nauki. Władze uczelni obowiązane są konsultować z radami wydziałowymi SZSP decyzje o zezwoleniu na powtarzanie roku, decyzje o skreśleniu z listy studentów... Wszystkie te postanowienia powinny zdecydowanie rozstrząsać samorządność studencką, sprawić by zaczęły naprawdę funkcjonować grupy działające, słowem, sprawić by i słuchacze studiów zaocznych i wieczorowych byli prawdziwymi współgospodarzami uczelni.

W nowym regulaminie zrezygnowano z nieobowiązujących już od paru lat na studiach stacjonarnych sztywnych zasad zaliczania roku nauki. Postanowienia te można określić jednym słowem: liberalizacja. Wyraźnie powiedziano, że okresem zaliczeniowym jest rok studiów, a warunkiem zaliczenia roku uzyskanie wszystkich potrzebnych zaliczeń. I jeżeli do końca roku słuchacz upora się ze wszystkimi egzaminami, w terminach niekoniecznie określonych sztywnymi ramami sesji — wszystko jest w porządku.

Jedną z głównych ważnych nowości jest zezwolenie słuchaczom studiów zaocznych i wieczorowych na naukę wedle indywidualnych programów i planów studiów. Udziołnictwo i wyróżnianie się studentów od drugiego roku pozbawia o takie zezwolenie mogą się ubiegać. Na prośbę zaś studenta legitymującego się dobrymi wynikami w nauce, dziekan może zezwolić na jego udział w zajęciach wyższego roku.

Postanowienie to ma kapitalne znaczenie nie tylko dla studentów, którzy mogą rozwijać indywidualne zainteresowania i skracać czas nauki. Ma kapitalne znaczenie również dla kadry, dla pracy delegującego na studia. Zezwolenie bowiem na nau-

Dyrektor handlowy „Polmozytu”, mgr inż. Wacław Marciniak, po zapoznaniu się z ofertą dyrektora huty, dr. inż. Jerzego Węziara, stwierdził: — Stosunkowo niewielkie zamówienia składane przez nas w 1978 roku na te wyroby wynikają po prostu z tego, że w magazynach „Polmozytu” mamy jeszcze spore zapasy szyb nie sprzedanych w latach poprzednich. Mieliśmy i mamy trudności z montażem ogrzewanych szyb w naszych stacjach, bowiem nie w pełni pokryte są zapotrzebowania na osprzęt elektryczny niezbędny do ich instalowania. Osprzęt ten używany jest również do innych celów, jak np. do montażu reflektorów przeciwmieglowych i innych urządzeń samochodowych — stąd wynika deficyt.

Przyjmujemy z zadowoleniem ofertę huty w Żarach, spodziewamy się, że dzięki dostawom szyb wraz z osprzętem znacznie zwiększy się ich sprzedaż. Przyjmujemy także propozycję zaopatrywania stacji „Polmozytu” w pastę do naprawy uszkodzonych przewodów grzejnych. Po porozumieniu się z Żarami, po udostępnieniu nam technologii naprawy, postaramy się jak najszybciej przeskoczyć naszemu centrali, tak, aby klienci mogli korzystać z tych usług.

W najbliższym czasie doprowadzimy do spotkania przedstawicieli huty w Żarach z kompetentnymi pracownikami naszej firmy, aby ewentualnie zweryfikować i powiększyć zamówienia na szyby ogrzewane na rok 1979. Oczywiście, jeśli „Vitrobud” będzie mógł dostarczać nam także osprzęt do ich instalowania, którego my w większych niż dotychczas ilościach raczej nie używamy.

Warunkiem wprowadzenia do sprzedaży w sklepach i montażu w stacjach „Polmozytu” szyb ogrzewanych do wozów importowanych, np. do „Lada”, „Wartburgów” itd. jest uzyskanie przez hutę odpowiedniego atestu z Instytutu Transportu Samochodowego. Takie samo dopuszczenie do obrotu szyb dla „Syren” uzależnione jest od aprobaty FSM.

Sądząc — kończy dyr. Marciniak — że dzięki inicjatywie „Życia” i konkretnej ofercie huty w Żarach, jeszcze w bieżącym sezonie jesienno-zimowym, a także w latach następnych będziemy mogli pokryć potrzeby klientów pragnących wyposażać swe samochody w tylne szyby ogrzewane.

W piątej rundzie ZSRR spotkał się z prowadzącą w tabeli Anglią. Mecz został przerwany przy stanie 1:0,3 dla ZSRR. (Waganian wygrał z Neunem, Romanisem zremisował z Harrisonem, a partie Spasski i Miles i Stean — Petrosian odłożono).

Po pięciu rundach na prowadzenie wyszli szachiści radzieccy, którzy mają 14 pkt. i dwie partie odłożone. Na drugim miejscu są Węgry (zremisowali z USA 2:2) również z dorobkiem 14 pkt. Na kolejnych miejscach znajdują się: USA — 13,5 pkt., Anglia — (dwie partie odł.), Kuba (1) i Szwecja — 13 pkt., Polska — 12,5 pkt., Bułgaria (2) — 12 pkt., Hiszpania (2), RFN (1), Jugosławia i Indonezja — 11,5, Kanada (2), Argentyna „A” (2) i Holandia (1) — 11 pkt.

Dobre spisują się polskie szachiści, które w IV rundzie, uzyskały remis 1,5:1,3 z faworyzowanymi zawodnikami Jugosławii, a w kolejnej wygrali dwie partie z Boliwią, a trzecią odłożyły. Polki zajmują obecnie drugie miejsce w swojej grupie eliminacyjnej mając 9,5 pkt. i jedną partię odłożoną. Prowadzi Jugosławia 11 pkt., Polska — 9 pkt., a Kanadzie i Szwecji — 8,5 pkt.

475 tys. ton ładunków

Wzrost tranzytu

NRD w polskich portach

(A) Równie rola polskich portów jako bazy tranzytowej dla towarów Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Rekordowo zapowiada się zwłaszcza rok bieżący. Jak wynika z informacji „Interportu”, polsko-NRD-owskiej organizacji zajmującej się koordynacją przeładunków portowych, w ciągu 10 miesięcy br. przy nabrzeżach portowych Szczecina, Świnoujścia, Gdańska i Gdyni przeładowano ponad 475 tys. ton ładunków suchych importowanych i eksportowanych drogą morską przez NRD. Jest to masa o 33 tys. ton większa od przeładowanej w analogicznym okresie roku ubiegłego.

W tym samym czasie w Porcie Północnym w Gdańsku przyjęto ponad milion ton ropy, która jest przekazywana rurociągami na teren NRD. Warto podkreślić, że wzrost tranzytu naszego zachodniego sąsiada przez polskie porty jest następstwem działalności powstałego przed pięciu laty „Interportu”. Dzięki jego pracy w sposób wydajny wzrosła wykorzystanie zdolności przeładunkowych w naszych portach morskich, zwłaszcza w zespołach portowych Szczecina i Świnoujścia, który stanowi główną bazę tranzytu NRD.

Sprawy temu dogodne połączenie tego portu z systemem dróg wodnych i lądowych NRD. Duża bowiem część towarów przeznaczonych dla zachodniego sąsiada przywieziono do Szczecina i Świnoujścia transportowaną jest na teren NRD śródlądowymi szlakami wodnymi (PAP)

Szansa w repasach

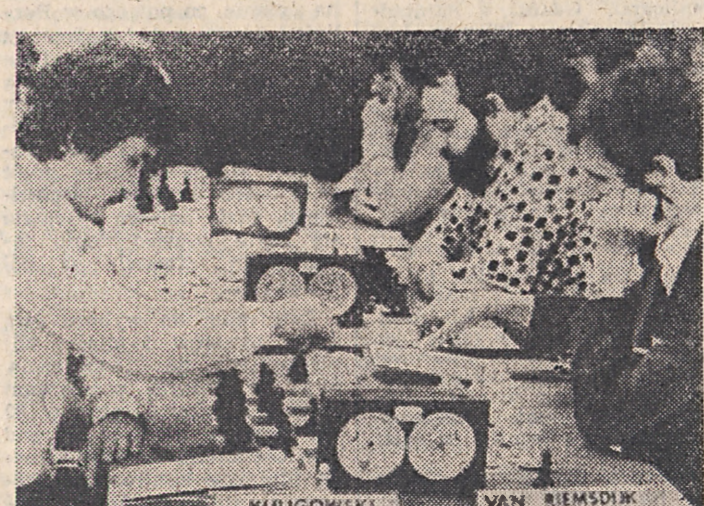
(P) W środę na jeziorze Karapiro w Nowej Zelandii rozpoczęły się wieloletnie mistrzostwa świata. Dwie startujące polskie osady nie zdołały zakwalifikować się bezpośrednio do finałów i będą walczyły w czwartek w repasach.

Jedynką Janina Klucznik zajęła w swoim przedbiegu drugą pozycję w czasie 3:47,16. Zwycięzcy reprezentacji USA Joan Lind — 3:44,23. Drugą ze sternikami — Adam Tomaszak. Grzegorz Nowak, sternik Ryszard Kubiak, zajęła w swym wyścigu trzecie miejsce — 7:50,93, za osadami Bułgarii — 7:51,42 i RFN — 7:40,32. Do finału awansowały tylko osady, które zajęły pierwsze miejsca.

W konkurencjach męskich potwierdził swa dominację wieloletni NRD, który wprowadził bezpośrednio do finału siedem osad. Jedynie dwójka podwójna, która zajęła w swym wyścigu trzecie miejsce, wystąpi w repasach. Po dwie osady w finałach mają dotychczas Bułgaria i RFN.

W konkurencjach kobiecych najwięcej osad wprowadziły bezpośrednio do finału Bułgaria — 4 i ZSRR — 3. Słabo wystartowały wielokrotni NRD. Tylko dwójka bez sterniczki i czwórka bez sterniczki wywalczyły od razu miejsce w finale. Pozostałe cztery osady muszą wystąpić w repasach.

Polscy szachiści w czołówce



Fragment meczu Polska — Brazylia.

Fot. CAF — Photofax

(P) Polscy szachiści uczestniczący w olimpiadzie szachowej w Argentynie przegrali w V rundzie ze Szwecją 1,5:2,5. Dogrywką dwóch odłożonych partii meczu, poprzedniej rundy z Brazylią, przyniosła sukces Polakom, którzy wygrali ostatnie 4:0.

W piątej rundzie ZSRR spotkał się z prowadzącą w tabeli Anglią. Mecz został przerwany przy stanie 1:0,3 dla ZSRR. (Waganian wygrał z Neunem, Romanisem zremisował z Harrisonem, a partie Spasski i Miles i Stean — Petrosian odłożono).

Po pięciu rundach na prowadzenie wyszli szachiści radzieccy, którzy mają 14 pkt. i dwie partie odłożone. Na drugim miejscu są Węgry (zremisowali z USA 2:2) również z dorobkiem 14 pkt. Na kolejnych miejscach znajdują się: USA — 13,5 pkt., Anglia — (dwie partie odł.), Kuba (1) i Szwecja — 13 pkt., Polska — 12,5 pkt., Bułgaria (2) — 12 pkt., Hiszpania (2), RFN (1), Jugosławia i Indonezja — 11,5, Kanada (2), Argentyna „A” (2) i Holandia (1) — 11 pkt.

Dobre spisują się polskie szachiści, które w IV rundzie, uzyskały remis 1,5:1,3 z faworyzowanymi zawodnikami Jugosławii, a w kolejnej wygrali dwie partie z Boliwią, a trzecią odłożyły. Polki zajmują obecnie drugie miejsce w swojej grupie eliminacyjnej mając 9,5 pkt. i jedną partię odłożoną. Prowadzi Jugosławia 11 pkt., Polska — 9 pkt., a Kanadzie i Szwecji — 8,5 pkt.

Arce mistrz

Lajos Portisch jest liderem reprezentacji Węgier na olimpiadzie szachowej w Argentynie. Począwszy od 1956 r. Portisch brał udział we

Awans Wisły w Pucharze Europy

(P) Piłkarze krakowskiej Wisły awansowali do ćwierćfinału Pucharu Europy remisując w Krakowie w meczu rewanżowym II rundy z mistrzem CSRS Zbrojovką Brno 1:1 (0:0).

Bramkę dla Wisły uzyskał Zdzisław Kapka w 52 min., wyrównał Dosek w 77 min. Sędziował Dymitr Parnakow z Bułgarii. Widzów 35 tysięcy. Żółte kartki: Kroupa i Dvorak (obaj z Brna).

Zespoły rozpoczęły mecz w składach:

Wisła: Gonet — H. Szymanowski, Budka, Maculewicz, Motyka, Nawalka, Kapka, Lipka, Wróbel, Kmiecik, Iwan.

Zbrojovka: Hron — Mazura, Dvorak, Vlachovic, Petttyl, Pencko, Jarusek, Dosek, Kosar, Janecok, Kroupa.

Zmiany w składach: Zbrojovka: za Kosara w 76 min. wszedł Kotasek, a za Jaruska w 82 min. wszedł Horny.

Wisła: za Nawalkę w 80. min. wszedł Plaszewski za Wróbla — Krupinski.

Wynik remisowy 1:1, wobec rezultatu 2:2 uzyskanego przez piłkarzy Wisły w Brnie, przyniósł krakowianom zasłużony awans do grona 8 najlepszych drużyn piłkarskich Europy.

W śródownym meczu, po bezbramkowej pierwszej połowie w 53 min. Zdzisław Kapka uzyskał bramkę dla Wisły, lecz w

77 min. Libor Dosek zdobył wyrównanie. Ponieważ w meczach rewanżowych bramki strzelone na wyjeździe liczą się podwójnie, awans przypadł Wisł.

Nim jednak bułgarski arbitrowi odgrywał koniec meczu na boisku przez pełne 90 minut działo się wiele interesujących rzeczy. Od pierwszego zwiędzia sędziego goście ruszyli do ataku. Już w 20 sekundzie Kroupa, po rajdzie Janekki, strzelił mocno i piłka trafiała w poręczkę. Mając znaczną część dysponowaną drugą linię piłkarze z Brna oparowali środek pola i zdobyli przewagę na boisku. Raz po raz szły na bramkę Wisły falowe ataki Zbrojovki, na szczęście jednak dla krakowian goście w obronie pola karnego niebystro szybko decydowali się na strzały co pozwalało krakowianom rozwijać ich akcje. Dopiero w 12 min. krakowianie po raz pierwszy zagrozili bramce rywala. Karel Dvorak nie widząc innej możliwości powstrzymywania idącego na przebieg Kazimierza Kmiecika zapał go rekami w pol, za co został ukarany przez sędzię żółtą kartką.

Zbrojovka dyktowała tempo, wślizgi skutecznie i trochę szczęśliwie bronili się. Krakowianie nie zapominali jednak że najlepsza obrona jest okazję wykorzystywać do kontry. W 21 min. pojedynkę z takich akcji arbitrowi podkijał z odległości 20 metrów rzut wolny przeciw Zbrojovce. Wykonawcą był Kazimierz Kmiecik. Strzelił precyzyjnie, lecz piłka trafiała w słupek i zapał ja bramkarz.

Przerwa jakby odmieniła obie drużyny. Teraz Wisła była stroną dyktującą przebieg gry. W 53 min. Zdzisław Kapka celnym strzałem zakończył ładną akcję w wykonaniu duetu Motyka — Lipka. W 77 min. goście zdobyli bramkę po błędzie krakowskich obrońców. Jednak do końca meczu wślizgi „zapałowi” piłkę i nie dopuścili już rywali do skutecznego strzału.

MÓWILI PO MECZU

Trener Wisły, Orest Leńczyk: Spodziewałem się, że Zbrojovka zagra w Krakowie ofensywnie, podobnie jak myśmy to uczynili w Brnie. Przystąpiłszy do meczu w ustawieniu 4-3-3, a kiedy zorientowałem się, że Zbrojovka bezkarnie oparowała środek pola, poleciłem Kmiecikowi wzmocnić drugą linię. Kończąc rezultat meczu potwierdził słuszność mojej decyzji.

Trener Zbrojovki, Josef Masopust: Czwierćfinał Pucharu

Wszystkich olimpiadach. W 1964 r. uzyskał on najlepszy wynik na pierwszej szachownicy. Najbardziej pozostała mu jednak w pamięci olimpiada, rozgrywana sześć lat temu w Siegen (RFN). „Spotkałem się wtedy ze sławnym Robertem Fischereim i mimo że bardzo chciałem wygrać tę partię, udało mi się uzyskać tylko remis”.

Portisich wypowiedział się również na temat zmian regulaminu rozgrywania turnieju męskiego. „W systemie szwajcarskim, który obowiązuje w Argentynie, zwiększy się niewątpliwie rola przypadku. Z drugiej strony dystans trzynastu rund powstanie być wystarczający, żeby odzwierciedlić aktualny układ sił. Ta forma rozgrywek jest szczególnie atrakcyjna dla szachistów średniej klasy, gdyż stwarza im szanse zmierzenia się z najlepszymi, które to szansy przy innym systemie rozgrywek byłbyby pozabawieni”.

Meska reprezentacja Węgier składa się z samych arcymistrzów. Oto ich nazwiska: Lajos Portisch, Zoltan Riti, Diula Sachs, Abdras Adorjan, Istvan Csom i Laszlo Vadas.

Z kortów

(P) Niespodziewanej porażki doznał na turnieju tenisowym w Tokio roztawiony z nr 1 Amerykanin Jimmy Connors. Przegrał on ze swym rodakiem Brianem Teacherem 6:4, 4:6, 3:6. Inne ciekawe wyniki: Bjorn Borg — Hank Pfister 3:6, 6:1, 6:3, Arthur Ashe — Zelfko Franulovic 6:4, 6:3, Vitas Gerulaitis — Buster Mottram 7:5, 6:3, Ilie Nastase — Terry Moor 6:4, 6:3, Eddie Dibbs — Tim Gullikson 6:7, 6:3, 6:1.

Oto kadra reprezentacji Szwajcarii: bramkarze: Erich Burge-

Europy praktycznie przegraliśmy już w pierwszym meczu w Brnie, którego nie wygraliśmy. Niezbyt wroko oceniam umiejętności sędziowskiej trojki. Czołowy bułgarski Wiśl, Henryk Maculewicz. Pytano mnie, który rywal, FC Brugge czy Zbrojovka, był trudniejszy? Obydwa zespoły były jednakowo trudne do pokonania, wydawało mi się, że bardziej dramatyczne były jednak mecze ze Zbrojovką.

Trener reprezentacji Polski Ryszard Kulesza: Wisła dała w środę w meczu ze Zbrojovką maksimum z siebie, zasłużenie też awansowała do następnej rundy. Podobal mi się mistrz Polski, choć miał słabsze momenty, ale zmiana rytmu gry jest solidną stroną Wisły.

Prezes Wisły, plk Zbigniew Jablonski: Ten remis jest naszym zwycięstwem. Teraz będziemy robić wszystko, by zespół mógł się najlepiej przygotować do następnej rundy rozgrywek o Puchar Europy.

Wyniki pucharów

Puchar Europy

FC Koeln — Lokomotiw Sofia 4:0 (1:0). Pierwszy mecz 1:0 dla FC Koeln. Awans FC Koeln.

Puchar Zdobywców

Shamrock Rovers — Banik Ostrava 1:3 (0:1). Pierwszy mecz 3:0 dla Banika. Awans Banika.

Ferencváros Budapest — FC Magdeburg 2:1 (2:1). Pierwszy mecz 1:0 dla FC Magdeburg. Awans — FC Magdeburg.

Puchar UEFA

Dukla Praga — Everton 1:0 (0:0). Pierwszy mecz 2:1 dla Evertonu. Awans — Dukla Praga.

Crvena Zvezda Belgrad — Sporting Gijon 1:1 (0:1). Pierwszy mecz 1:0 dla Crvene Zvezdy. Awans — Crvena Zvezda.

VFB Stuttgart — Torpedo Moskwa 2:0 (0:0). Pierwszy mecz 2:1 dla Torpeda. Awans VFB Stuttgart.

AC Milan — Lewski Spartak Sofia 3:0 (2:0). Pierwszy mecz 1:1. Awans AC Milan.

Dynamo Drezno — Bohemians Dublin 6:0 (2:0). Pierwszy mecz 0:0. Awans — Dynamo.

Borussia Moenchengladbach — Benfica Lizbona 2:0 (0:0, 0:0). Pierwszy mecz 0:0. Awans Borussia.

Politehnica Timisoara — Honved Budapest 2:0 (0:0). Pierwszy mecz 4:0 dla Honvedu. Awans Honvedu.

Dynamo Tbilisi — Hertha 1:0 (0:0). Pierwszy mecz 2:0 dla Herthy. Awans Herthy.

Gramy o piłkę

(P) Turniej piłkarski olimpijczyków „Gramy o piłkę” wszedł w decydującą fazę. 3 listopada na białych Stadionie Dziesięciolecia odbywał się będą mecz półfinałowy i finałowy. „Życie Warszawy” gra o piątą miejsce z Unisalem. Początek meczów o godz. 15.

Karl Schnabl

kończy karierę

(P) Doskonały skoczek narciarski Austrii, 26-letni, zwycięzca olimpijskiego konkursu na dużej skoczni w Innsbrucku w 1976 roku, Karl Schnabl będzie zmuszony zakończy wyznaczonej karierze sportowa. Przyczyną tej decyzji jest kontuzja kolana, jakiej Schnabl doznał podczas „suchego” treningu. Podobnej kontuzji uległ on również w roku ubiegłym.

„Odejście Schnabla będzie wielkim osłabieniem naszej drużyny reprezentacyjnej — oświadczył trener austriackich skoczków Baldu Preiml. — Jego rozstanie ze sportem jest bardzo nieoczekiwane. Po ubiegłorocznej kontuzji nie zostało śladu, osiadał bardzo dobre wyniki w testach treningowych. Zabrakło mu jednak szczęścia”.

Karl Schnabl pragnął bronić swego złotego medalu olimpijskiego w 1980 roku, lecz w obecnej sytuacji będzie on mógł poświęcić się w całości studiom medycznym, które i tak prowadził równoległe z uprawianiem sportu.

Trener Preiml nie wyklucza, iż w niedługim czasie Schnabl zostanie jego współpracownikiem.

Mały Lotek

I losowanie

14 — 24 — 28 — 29 — 31.

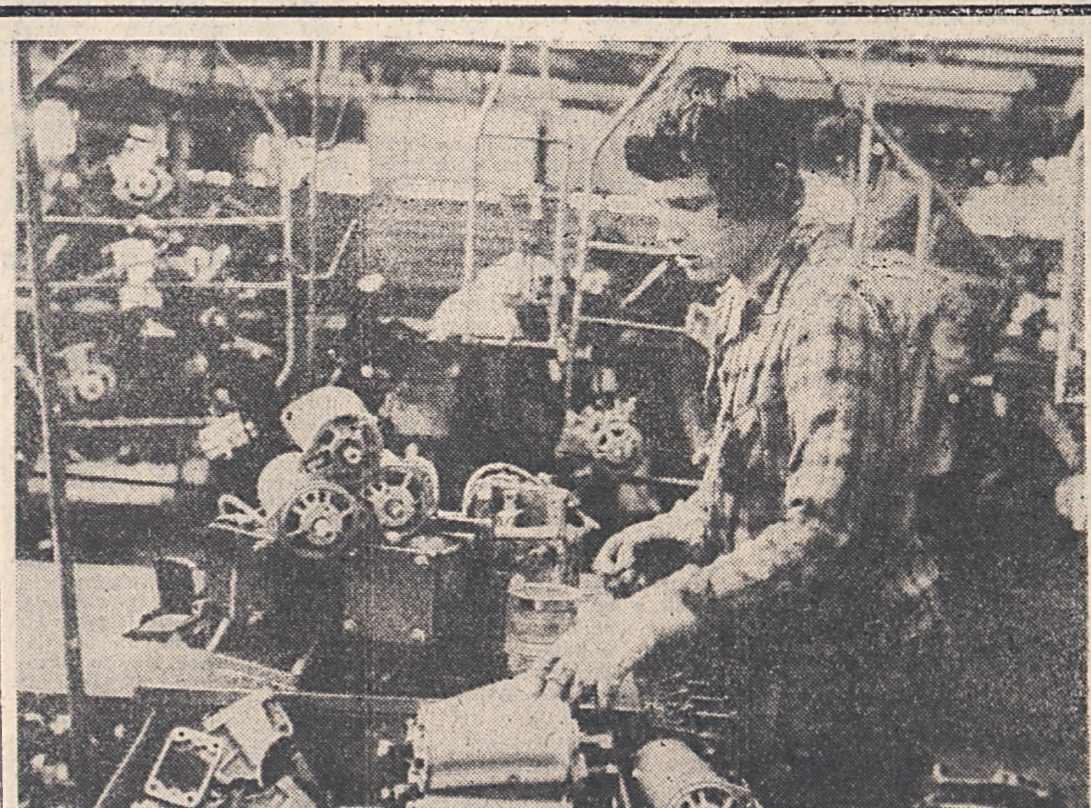
II losowanie

19 — 26 — 30 — 32 — 34.

Końcówka banderoli: 5258.

Express Lotek

1 — 9 — 22 — 33 — 42.



Szkola montażu. Na liniach montażowych w Fabryce Samochodów Malolitrażowych w Białymostku młodzi pracownicy poznają tajniki „malucha”.
Fot. Ryszard Przeworski

Oszczędna gospodarka energią elektryczną

Z mniejszymi zakładami... większe kłopoty

Spśród kilkuset zakładów produkcyjnych województwa radomskiego objętych Zarządzeniem nr 34 prezesa Rady Ministrów w sprawie ograniczenia poboru mocy elektrycznej, 57 z nich podlega szczególnej kontroli. Są to przede wszystkim duże zakłady produkcyjne, ale w tej grupie znajdują się również zakłady średnie, które jednak ze względu na technologię wytwarzania zużywają stosunkowo znaczne ilości prądu. Kontrolerzy Rejonu Energetycznego przeprowadzili w październiku br. 52 lustracje w tych szczególnie energochłonnych zakładach pracy. 15 z tych kontroli zakończyło się krytycznymi spostrzeżeniami i raportami. I rzecz szczególnie, ujemne oceny dotyczą w przeważającej części mniejszych zakładów pracy.

Okazuje się, że duże zakłady w powodzeniu mieszczą się w limitach, ściśle podzaskokują się zaleceniom komunikatów Państwowego Dystryktu Mocy. Dotyczy to

m.in. tak wielkiego poboru mocy jak cementownia wieżbicka. Mimo że zakład miał do odrobienia z I półrocza br. znaczne zaległości w produkcji cementu i wyrównał te niedobory, utrzymuje się w normie zużycia prądu. Oszczędnościową gospodarkę prowadzi również Radomskie Zakłady Materiałów Ogniotrwałych, duże odlewnie i kombinaty produkcyjne.

Natomiast mniejsze zakłady nie tylko, że nie przestrzegają obowiązujących limitów, ale sięgają do różnych przemysłowych sposobów, by wyprowadzić w pole kontrolerów. Do tych niesfornych — chociaż nie najbardziej liczących się „pożeraczy energii” należały w październiku br.: spółdzielca hut szkła „Zar” w Radomiu, Zakłady Naprawy Mechanizacji Rolnictwa i Wojewódzka Spółdzielnia Mleczarska. Podczas kontroli w godzinach szczytu stwierdzono, że zużycie mocy przez te zakłady jest wyższe w stosunku do norm od 20 do 50 proc.

Skoro jedni mogą przestrzegać zasad ograniczeń i oszczędności zużycia mocy, dlaczego nie udaje się to innym? Odpowiedź jest taka — działają tam dobrze zorganizowane służby energetyczne, realizowany jest program racjonalnej gospodarki energią. W małych zakładach programy co prawda też opracowano, ale z ich przestrzeganiem jest znacznie gorzej.

Nie droga zanizania produkcji

Pierwsze kontrole i ich wyniki mają jednoznaczny wymowę. Okazuje się, że wprowadzone limity i ograniczenia przy właściwej, oszczędnej i racjonalnej gospodarce ener-

Podarowany obraz J. Fałata w zbiorach Muzeum Okręgowego

Muzeum Okręgowe w Radomiu przygotowuje do stałej ekspozycji galerię malarstwa polskiego, która uświetniona zostanie publiczną w końcu bieżącego roku. Na wystawie będzie reprezentowana twórczość polskich impresjonistów a wśród nich Juliana Fałata.

Dotychczas w zbiorach radomskiego Muzeum znajdowała się tylko jedna akwarela tego malarza. Ostatnio wzbogacił zbiory cenny obraz J. Fałata „Portret mężczyzny” pochodzący z darowizny doc. dr. Stefana Witkowskiego, który przekazał go z odzyskanej po kradzieży swojej kolekcji dzieł sztuki.

Dyrektor Muzeum mgr Tomasz Pałac w specjalnym liście złożył serdeczne podziękowanie za cenny dar, zaznaczając, że umieszczenie portretu w galerii pełniej zobrazuje twórczość polskich impresjonistów, których prace są obecnie trudno osiągalne, a zakup ich wobec skromnych funduszy Muzeum nie zawsze realny. (m)

gią w niższym nie ograniczają planowanej produkcji. Co więcej, są jeszcze znaczne rezerwy na zakładach, pozwalające na „bieżącą korygowanie gospodarkę energetyczną.

Najlepszym przykładem jest radomski „Termowent”. Kiedy podczas kontroli stwierdzono, że w godzinie szczytu zakład przekroczył nieznacznie o 40 kW zużycie energii, kierownictwo fabryki podjęło natychmiast skuteczną decyzję, zwiększając zatrudnienie i produkcję na niedociągniętej trzeciej zmianie. Natomiast w WCC zdarzyło się, że aby uniknąć przekroczenia limitu i krytycznych uwag kontrolerów, wyłączone z ruchu nie które maszyny, a gdy kontrolerzy opuścili zakład stwierdzając, że wszystko jest w porządku, wrócono do praktyki nieoszczędności, nadmierne poboru mocy.

Na ogół przemysł radomski przygotowany jest do tegoż rocznego szczytu energetycznego. Decydującą rolę spełnia tutaj przygotowania poprzedzające jesienią szczyt: modernizacje urządzeń energetycznych, racjonalizacja zużycia energii, rzeczywista troska o oszczędność, równomierne rozłożenie zadań na wszystkich zmianach. I jeśli nawet przekroczenia występujące w mniejszych zakładach są niewielkie, ich likwidacja musi nastąpić jak najszybciej. Oszczędna gospodarka energetyczna jest obowiązkiem, od którego nie ma ucieczki ani wykrętów. be-de

Idziemy do kina

Filmy lat trzydziestych

Drugi cykl w kinie studyjnym „Pokolenie” zorganizowany został dla uczczenia 60 rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Cykl obejmuje sześć pozycji, nakręconych w latach trzydziestych.

Od 6 do 7 bm. wirymy film „Piotr wyżej”, nakręcony w 1936 r. w reżyserii Leona Trystana. Jest to jedna z najlepszych komedii polskich okresu międzywojennego. Sukces swój zawdzięcza doskonałej harmonii, jaką tworzą połączając od reżysera, wykonawcy, operator i dekoratorzy. Jest to, jak mówiono, „piętro wyżej” w rozwoju polskiej komedii filmowej. W rolach głównych Eugeniusz Bodo i Ludwik Sempolński.

W dn. 8-9 bm. grana będzie „Zapomniana melodia” w reżyserii Kondara i Toma Fethke, zrealizowane w 1939 roku. Film — jak pisało — o wielu trudnych plenerach, zagranym lekko i z wdziękiem. W roli głównej Jadwiga Jędrzejewska.

Kolejnym, wyświetlanym w dn. od 10 do 11 bm., będzie zrealizowany w 1934 r. przez Juliana Gardana film „Czy Lucyna to dziewczyna?”. Pomysłowy scenariusz, oprócz paryskiej „prologu”, umiejętnie komplikowana intryga, kończąca się „happy endem” akcja bez dłużyzn, dobre zdjęcia i muzyka zapewnią filmowi zarówno

Golfy, pulowery, bielizna dla niemowląt

Poszukiwane wyroby z „Rekodzieła”

Wartość 45 mln zł osiągnęła tegoroczna produkcja Spółdzielni Pracy „Rekodzieło”. Na przestrzeni kilku ostatnich lat zakład przy ul. Puławskiej wyrobił sobie dobrą markę w kraju, wytwarzając obecnie 48 asortymentów, czyli znacznie więcej, niż renomowana poznańska „Olimpia”. Do sklepów całego kraju wędruje poszukiwana bielizna niemowlęca, modne golfy, półgolfy i pulowery. Podstawowy surowiec stanowi: anilana, polioester i włóczka, z których wyprodukowano na przestrzeni 9 miesięcy br. towary za sumę 33,5 mln zł.

Wyroby „Rekodzieła” poznają bliskimczasem handlowcy na giełdach i targach krajowych. Odnajdują się one dobrą jakością, ale też i coraz ciekawszymi wzornictwem. Nowe modele swetrów i aranżacja kolorystyczna stanowią dzieła bardzo dobrze pracujących własnej komórki wzorodawczej. Większość pomysłów oparta jest na wzorach zachodnich, z zachodnich żurnali mody. Na wiosenne targi krajowe spółdzielnia przygotowuje 30 nowych wzorów, z czego 6 zostało już zatwierdzonych przez komisję oceny w Łodzi.

Dobre efekty są też wynikiem prowadzonej konsekwentnie modernizacji zakładu. Zamontowano już nowe maszyny do produkcji podstawowej oraz bardzo wydajne urządzenia zachodniomiejscowe i szwajcarskie. Po otrzymaniu niezbędnych maszyn konfekcyjnych, obecny park maszynowy wykorzyst-

ny zostanie jeszcze lepiej, co pozwoli na zwiększenie produkcji o około 16 proc. (am)

3 bm. w Radomiu sesja WRN

W dniu 3 listopada w sali Przedsiębiorstwa „Budochem” przy ul. Struga odbędzie się plenarne posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej. Tematem rozpatrywanym na sesji będzie program ochrony i kształtowania środowiska naturalnego do 1990 r. Przedstawiona też będzie informacja o realizacji i modernizacji przemysłu w woj. radomskim do 1985 r.

Początek sesji o godz. 10. (n)

Woj. Komisja Kontroli Społecznej przyjmuje interwencje mieszkańców

Każdego tygodnia w poniedziałki w sali nr 105 Urzędu Wojewódzkiego w Radomiu członkowie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Społecznej pełnią dyżury w godzinach od 12 do 16. Tutaj mieszkańcy mają możliwość zgłaszać interwencje i uwagi w sprawie nieprawidłowości występujących w działalności placówek handlowych, organizacji skupu i zaopatrzenia, jakości wyrobów itp.

Wpływają już pierwsze interwencje od samorządu mieszkańców, osób prywatnych a również od samorządów robotniczych, które przekazują krytyczne uwagi m.in. dotyczące zanizanej jakości niektórych artykułów i usług.

Wszystkie te uwagi WKKS i terenowe komisje kontroli społecznej wykorzystają w najbliższym czasie w programie prac komisji.

Obecnie w całym województwie radomskim organizowane są seminaria szkoleniowe dla kontrolerów. Uczestniczy w nich ponad 1000 działaczy społecznych, przedstawicieli samorządu mieszkańców, działaczy związko-

Humanitarny dar pracowników „ZREMBU”

Każdego dnia oddziały zabiegowe i sale intensywnej opieki Szpitala Wojewódzkiego w Radomiu potrzebują niezastąpionego leku, jakim jest krew i preparaty krwiopochodne. Ten najbardziej uniwersalny lek ratuje zdrowie i życie zagrożonych pacjentów. A udział w tym mają honorowi krwiodawcy, wśród których nie brakuje ofiarnych członków załóg zakładów pracy.

W dniu 30 października br. w Punkcie Krwiodawstwa przy Woj. Szpitalu Zespolonym 22 pracowników przedsiębiorstwa „ZREMBU” oddało 5410 ml krwi dla ratowania ciężko chorej żony pracownika tego zakładu. Dar ten jest wyrazem najwspanialszej postawy ludzkiej solidarności i humanitaryzmu. (n)

„Gaudeamus” w punkcie konsultacyjnym UMCS



Trzy lata temu powołano w Radomiu punkt konsultacyjny Zawodowego Studium Administracyjnego Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej. Obecnie kształci się tu-

taj 120 osób. Po raz pierwszy naukę w nowym roku akademickim rozpoczyna 53 osoby. Są to głównie pracownicy zakładów i instytucji województwa radomskiego, którzy mają okazję podwyższyć swoje kwalifikacje na miejscu, bez konieczności uciążliwych dojazdów na zajęcia.

Bardzo uroczyste zabrzmiąło „Gaudeamus” w radomskim punkcie konsultacyjnym. Na uroczystość rozpoczęcia nowego roku akademickiego przybyli przedstawiciele wojewódzkich i miejskich władz partyjnych i administracyjnych. Obecny był także rektor UMCS, prof. dr hab. Wiesław Skrzydło.

Na zdjęciu: wyróżniający się w nauce i pracy społecznej słuchacz otrzymujący srebrne odznaki UMCS. (bw)

Fot. A. Zuchowski

Dyżur poselski

Dziś 2 bm. w ramach dyżurów poselskich, w budynku Urzędu Wojewódzkiego przy ul. Żeromskiego 53 (gabinet przewodniczącego WRN, pokój nr 105) przyjmować będzie wyborców w sprawie skarg i wniosków posłanka na Sejm PRL — Krystyna Zaczek.

Dyżur trwa w godzinach 13-16. (bw)

ZAPISKI REPORTERA

CZWARTKOWE PORADY. Poradnia Społeczno - Prawna przy Zarządzie Miejskim Ligi Kobiet z siedzibą przy ul. Żeromskiego 75 rozszerza działalność o czwartkowe dyżury, które prowadzone będą co tydzień od godz. 9 do 12, poręcz dotychczasowych dyżurów poniedziałkowych odbywających się w godz. 16-18. W czwartek poradę udzielać będą aplikanci sądowi.

ODCZYT. Z okazji 150 rocznicy urodzin Łucja Tolstoja 2 bm. w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki prof. A. Semczuk z Uniwersytetu Warszawskiego wygłosi odczyt pt. „Lew Tolstoj — życie i twórczość”. Początek godz. 18, wtorek wolny.

WYSTAWA. 2 bm. w Dzielnicowym Domu Kultury „Ida-lin” nastąpi otwarcie wystawy „Radziecki plakat filmowy” przygotowanej z okazji 61 rocznicy Rewolucji Październikowej. Wystawę będzie można oglądać codziennie w godz. od 16 do 21. (bw)

60-lecie niepodległości

2 listopada 1918 r. — Radom wolny!

WACŁAW ROUSSEAU

„Dalsze prowadzenie tej wojny o to, jak podzielić między silne i bogate narody zagarnięte przez nie słabe narody, rząd uważa za największe zbrodnie wobec ludzkości i uroczyste oświadcza, że gotów jest natychmiast podpisać warunki pokoju, któryby położył kres tej wojnie na umówionych warunkach jednakowo sprawiedliwych dla wszystkich bezwyjątkowo narodowości” — te słowa z Dekretu o Pokoju, który został jednomyślnie uchwalony na posiedzeniu II Ogólnorosyjskiego Zjazdu Delegatów Robotniczych, Chłopskich i Żołnierskich 8 listopada 1917 r. w Piotrogradzie po zwycięstwie bolszewików, a także Dekret o Ziemi, szybko dołączył na ziemię byłego zaboru carskiego, okupowane przez wojska niemieckie i austro-węgierskie i wywołał wielkie wrażenie w masach robotniczych, chłopskich i inteligentnych.

Na terenach generalnych gubernatorstw warszawskiego i lubelskiego, które tworzyły pseudopaństwo polskie pod opieką „ich cesarskich i królewskich mości Niemiec i Austro-Węgier”, ukazały się odezwy Socjaldemokracji Królestwa Polski i Litwy oraz Polskiej Partii Socjalistycznej Lewicy. Stwierdzając one, że rewolucja rosyjska jest „naturalnym potężnym sojusznikiem ich wyzwoleń woli walki z zaborczością i gwałtami rządów okupacyjnych...”.

Burliwy był następny — 1918 rok. Dokuczyli on wszystkim przez głód i poniewierkę. Bezrobocie i niedza dawały się mocno we znaki. Nieuchronnie zbliżała się zima, dodając do wszystkich plag groźbę głodu i mrozu.

Wieści dochodzące z Rosji: zwycięstwo Wielkiej Rewolucji Październikowej, przejęcie władzy przez Radę Robotniczo-Zołnierską, dekrety Rady Komisarzy Ludowych o unieważnieniu traktatów rozbiorowych oraz o prawie do samostanowienia Polski, że do oderwania się właśnie i stworzenia własnego państwa, wpłynęły na aktywizację mas pracujących miast i wsi. Raz poraz wybuchały strajki i demonstracje. Buntowała się biedota miejska, która nie otrzymbwała nawet tego, co powinno być wydawane na kartki żywnościowe.

Radomskie organizacje SDKPiL oraz PPS-Lewica, a także Polska Organizacja Wojskowa i PPS-Frakcja Koncentrowały swe sily.

Radom, najbardziej przemysłowe miasto w gubernator-

stwie, miał zaprawioną w walce klasę robotniczą. Działala tu organizacja SDKPiL, do której należeli wytrawni działacze polityczni tacy jak m.in.: Henryk Ozimek (szewc), zmarły przed kilko laty piekarz Wacław Wróblewski, szewcy Andrzej Ogrodziński i Gago, Piotr Jasiński i murarz Piotr Gałka. Nie też dziwnego, że w Radomiu raz po raz wybuchały burliwe demonstracje i strajki antywojenne. Gdy w styczniu 1918 r. kraj był ogarnięty strajkami kolejarzy i metalowców (w Nowym Sączu, Lwowie, Przemyśle, w Warszawie i Krakowie), górników w Zagłębiu Dąbrowskim, wybuchają strajki solidarnościowe na Ziemi Radomskiej, a przede wszystkim w Radomiu i Koźlenicach. Do największych należał strajk w dniach od 20 do 24 stycznia 1918 r. Biali w nich udział mieszkający tych miast, a przede wszystkim robotnicy i strajkizowana inteligencja. Strajkowi i demonstracjom kołowej, garbarze, szewcy, robotnicy „Masywili” (obecnie RZMO), robotnicy fabryki mebli giętych przy ulicy Dolnej (obecnie W. Domagalskiego), tam gdzie dziś jest „Radoskór”.

Demonstracje były burliwe i miały zdecydowane — rewolucyjne oblicze. Robotnicy szli pod hasłami uwolnienia i na transparentach: „Precz z okupantem”, „Precz z Rada Regencyjną”, „Precz z wojną”, „Niech żyje Rewolucja Rosyjska”, „Niech żyje republika demokratyczna”.

Cały 1918 rok był burliwy. Ukazują się rewolucyjne odezwy. SDKPiL oraz PPS-Lewica nawiązały kontakt z grupami żołnierzy austriackich, którzy też mieli dość wojny. Porozumienie ułatwił fakt, że w armii austro-węgierskiej zarówno żołnierze jak i podoficerowie oraz część korpusu oficerskiego rekrutowali się z narodów podbitych. Było tam dużo Polaków, Czechów, południowych Słowian, Słowaków itp. Ludziami tymi ani w głowie było dalej przelewać krew za państwa centralne, za cesarzy Wilhelma i Karola.

W oddziałach austro-węgierskich powstały „Rewolucyjne Rzesze Soldaten Komitety”. Rewolucyjne Komitety Żołnierskie. W tej sytuacji doszło do buntu 38 pułku piechoty w Lublinie. Mimo przeprowadzonej akcji pacyfikacyjnej i częściowego rozbrojenia żołnierzy, nie nastąpiło uspokojenie ani w wojsku ani na terenie okupacji. Przykład rewolucji rosyjskiej i tu wywarł mocny wpływ. Na ulicach miast, a w tym i w Radomiu, pojawiły się odezwy podpisane przez rewolucyjne komitety, w których zbuntowani żołnierze zwracali się do ludności polskiej:

„Bracia, donosimy wam, że po całej Europie środkowej przygotowuje się ruch rewolucyjny, aby zaprowadzić pokój i ludowe rządy wolnych i równych narodów.”

Bądźcie gotowi! Bądźcie gotowi, abyście, gdy chwila nadjeździe, nie stałście białymi sprawcy, sprawy ludów.”

Odezwe kończyło hasło: „Niech żyje rewolucja! Podpisz ją za Rewolucyjny Komitet Żołnierski.”

W tej sytuacji nikogo nie dziwił dodatek nadzwyczaj-

ny do „Głosu Radomskiego”, datowany 15 października 1918 roku z artykułem zatytułowanym: „Zniesienie okupacji i oddanie Administracji Rządowi Polskiemu”. W artykule tym czytamy: „Lublin 14 października (CIK Biuro Prasowe). Dowiadujemy się z autentycznego źródła: rząd austro-węgierski jest gotów zwinąć CIK rząd wojskowy w Polsce i oddać administrację polskiemu rządowi, skoro objawi gotowość jej objęcia.”

Monarchia austro-węgierska uczyni wszystko, aby polskiemu rządowi ułatwić rozbudowę państwowego organizacji i na żądanie odda do rozporządzenia te środki i urządzenia, jakich w Polsce na razie jeszcze brak.

Natomiast oczekuje Monarchia, że jej Polska odstąpi nadwyżki środków żywności i surowców za odpowiednimi rekompensatami.

W razie zawarcia takiego układu ustana obecne rekwizycje, a publiczne sprawy gospodarcze będą oddane polskim organizacjom.”

Tyle mówił gazeta wydawana w Radomiu, a drukowana u J. K. Trzebińskiego przy dzisiejszej ulicy Żeromskiego pod nr 28, a której redaktorem był Henryk Niedźwiedzi.

Propozycja ta była spóźniona. Decyzja nie należała do władz okupacyjnych, a tym bardziej do generalgubernatora lubelskiego. Władza pod naciskiem mas ludowych miast i biedoty wiejskiej przechodziła w ręce polskie. 30 października 1918 roku rozpadła się ostatecznie monarchia austro-węgierska.

23 października został mianowany przez Radę Regen-

cyjną nowy „rząd” Józefa Świeżyńskiego, który już nie został zatwierdzony przez generalgubernatorów. Był on pod silnym wpływem sier zachowawczych spod znaku „endejji” (ND). Tymczasem 2 listopada na naradzie u A. Sliwińskiego (PPS) w Warszawie postanowiono powołać w Lublinie rząd Polskiej Republiki Ludowej z gen. Rydzem-Śmigłym, pełniącym w zastępstwie Józefa Piłsudskiego funkcję ministra spraw wojskowych, z premierem, pośtem PPSD w parlamencie wiedeńskim, Ignacym Daszyńskim, działaczem PSL w Galicji Wincentym Witosem i innymi działaczami.

W Radomiu po upadku Austro-Węgier władza była do wzięcia. Nie czekano na wyniki działań na najwyższym, krajowym, i nie tylko, szczeblu. 2 listopada w mieście ukazała się proklamacja:

Rodacy!
Chwila dziejowa nadeszła. Dziś o godzinie 12 w południe Rząd w Radomiu i jego powiecie objęła Władza Polska.

To, o czym marzyliśmy, to, za co tyle krwi przelano — za co poniosła śmierć męczeńską tylu synów ojczyzny — ziszcziło się.

Wzywamy Was do spokoju! Na Was opierając się wierzymy, iż bez wstrząszeń, bez zaburzeń i nieporządków Władza Polska utrwali swe podstawy.

Z chwilą obecną ustają niezłocznie wszelkie rekwizycje rządów okupacyjnych — życie jednak powinno płynąć normalnie, by władza mogła spokojnie pracować.

Mamy nadzieję, iż dojrzałość polityczna narodu pol-

skiego, którego wyrazem jest zupełna i zgodna wspólność społeczeństwa Radomia, będzie najlepszą rękojmią, iż władza nasza, idąc w rękę z ludem, zapewni Państwu Polskiemu trwałe podwaliny.

Obejmując z ramienia Rządu Polskiego władzę w Radomiu i powiecie mam nadzieję, że społeczeństwo swoje postawę ułatwi mi spełnienie włożonego na mnie obowiązku.

Komisarz Rządowy w Radomiu i powiecie
Z. Siomski
i dalej:
Komisja do przejęcia władzy z rąk okupantów: Dr Stanisław Kieles-Krauz, Wacław Dąbrowski, Aleksy Rzewski (Jankowski), Jan Wigura.

Radom, dnia 2 listopada 1918 r.

Tego dnia przed Resursą Obywatelską (dziś Kino „Przyjaźń”) zasadzono dęby wolności, z których jeden utrzymał się do dzisiaj, o czym głosi napis na granitowym głazie.

A kiedy 5 listopada 1918 r. przez Radom przejeżdżała ekipa działaczy, przyszłych członków rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Lublinie z W. Witosem, Ignacym Daszyńskim i Janem Stapińskim, jak podaje prof. Włodzimierz T. Kowalski w „Złociu Warszawskim”, „Witos, którego wspomnienia dają nam szczegółowy obraz tej podróży, był zaskoczony po drodze mnogością czerwonych sztandarów, przede wszystkim w Radomiu. Ciele milczało tonęło w czerwień, a zwracanie się do siebie per „towarzyszu” było towarzyskim tylko odpowiednikiem nowej sytuacji na tych ziemiach”.